Nr 286. We Lwowie, Piątek dnia 15. Grudnia 1882. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Prenumerata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracyi „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 3, w domu p. Bernsteina, we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n/M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichmann et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu [illegible] — Ogłoszenia przyjmuje p. Adama Ciborowskiego [illegible] Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit,)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Przygotowania wojenne w Rosji.

Do *Nowej Reformy* piszą z Petersburga:

Mogę wam zaręczyć, że w sferach najwyższych wojna z Austrją jest rzeczą postanowioną i ministerstwo w niedalekiej przyszłości się urzeczywistni. Mówię to na zasadzie najlepszych informacyj, o prawdzie słów moich wkrótce się przekonacie.

A teraz do faktów. W Królestwie Polskiem i w zachodnim skrawku ziem zabranych ściągnięto armię 420.000 gotową każdej chwili do boju, zaopatrzoną we wszystkie zapasy wojenne i w żywność nagromadzoną w rozmaitych magazynach intendentskich — głównie w Brześciu litewskim i Modlinie. Nie będę wam pisał o kolejach strategicznych z największym pośpiechem budowanych. Po tem już wszyscy wiedzą. Wspomnę tylko, iż pod pozorem zdejmowania planów i studjów ufortyfikowania Warszawy za pomocą raty z 10 milionów, wyznaczonych na ten cel, [illegible] urządzono pod Warszawą [illegible] Woli i Powązek obóz [illegible] 80.000 wojska. Drugi taki wielki obóz zrobiono pod Grodnem. Do artylerji i kawalerji powołano wszystkich urlopników, ściągając zapasne konie [illegible]. Artylerja zaopatrzono w zapasne parki, koła, lawety [illegible]. Kawalerja również gotową jest do boju. Na granicy austrjackiej rozstawiono 53 pułków lekkiej kawalerji i dragonów w pewnych oznaczonych punktach taktycznych, tak iż w każdej chwili [illegible] 100.000 konnicy przekroczyć może granicę galicyjską. Po za tą pierwszą linią stoi w drugiej 18 dywizyj dragonów — nowo zorganizowanej konnej piechoty. Dalej Warszawę jako obóz wojenny [illegible] punktach. Położenie podsłone [illegible] Królestwo Polskie na takie same [illegible] komendantów. Najważniejszym jednak jest fakt, iż w tych dniach wysłano z Petersburga i Warszawy [illegible] 3 miliony rubli w złocie. Takiej kasy nigdy w Warszawie nie było.

Dowiaduję się dalej, że plan przyszłej kampanii austro-niemieckiej jest już wypracowany. Według niego na wiadomość telegraficzną rozstawiona na granicy kawalerja [illegible] w pewnych punktach — Krakow, Tarnów i Przemyśl, przerwania komunikacji kolejowej i telegraficznej. Kozacy mają się następnie rozcieć po [illegible] aby przeszkodzić mobilizacji wszystkiej armji terytorjalnej. Za kawalerją ma postępować ciężka artylerja wraz z [illegible] i oddziałami robotniczemi dla zakładania obozów [illegible] Galicji. Wreszcie piechota. Taki jest plan [illegible] zajęcia Galicji. Osoba zajmująca wysokie stanowisko, od której dowiedziałem się o tych szczegółach — za które ręczę — wyraziła przekonanie, że w sferach wojskowych są pewni, iż Rosja za pomocą gotowej każdej chwili do boju kawalerji [illegible] do Galicji zanim Austrjacy zdołają zmobilizować nawet armie terytorjalne.

Rada państwa.

Wiedeń 13 grudnia. (Telegram *Dzien. Polsk.*) W Izbie deputowanych zapowiada minister handlu międzynarodową wystawę aparatów i przedmiotów elektryczności na rok 1883, i żąda jak najprędszych obrad nad projektem ustawy o ochronie przywilejów do pewnego czasu, aby mógł zawiadomić wystawców zagranicznych o zabezpieczeniu przyznanych im przywilejów. Projekty ustaw o wyjątkowych sądach w Dalmacji i o szczególnem uwzględnieniu kolei lokalnych, przyjęto bez dyskusji. W dalszym ciągu obrad nad ustawą przemysłową oświadcza reprezentant rządu, radca sekcji Weigelsperg, że rząd zwracał zawsze szczególną uwagę na przemysł domowy, jak tego dowodzą liczne szkoły fachowe, i z tego powodu sprzeciwiał się też wnioskowi Reschauera. Jeśli przemysł domowy nie ma być objęty ustawą przemysłową, to Izba powinna w inny skuteczny sposób rozwój jego zapewnić.

Dalszy ciąg dyskusji nad ustawą przemysłową. Dep. Zatorski wnosi, aby w ustępie trzecim zamieścić, że przemysł domowy w ogóle wyłączonym zostaje od przemysłu. Dep. Reschauer cofnął swoją poprawkę, łącząc się z wnioskiem Zatorskiego, lecz dep. Herbst podejmuje tę poprawkę.

Dep. Exner wyraża zadowolenie, że prawica uwzględniła tym razem życzenia lewicy (oklaski). § 1 przyjęty z poprawkami Zatorskiego, Mieroszowskiego (że władza krajowa orzekać ma co do przemysłu fabrycznego lub handlowego), i Adamka (iż na drodze ustawodawczej ułożoną być ma lista rękodzieł).

§ 3—13 przyjęto prawie bez rozpraw. Przy §. 18 wnosił dep. Mieroszowski, aby wyłączyć proceder kucia koni z przemysłu koncesjonowanego; wniosek ten jednak cofnął po oświadczeniu ministra handlu, że dotychczasowemu brakowi kowali do kucia koni zaradzi w drodze administracyjnej w ten sposób, że nada ulgi przy egzaminach. Poczem §. 14 oraz następne aż do § 19 włącznie przyjęto niemal bez dyskusji. Następne posiedzenie jutro.

Klub Coroninego ma się ukonstytuować dziś i otrzymać nazwisko klubu liberalnego centrum. Na ostatniem posiedzeniu oświadczyło się wielu członków jego za pójściem „ręka w rękę z lewicą we wszystkich kwestjach kardynalnych. Hr. Wurmbrand i br. Zschock oświadczają w *Vorstadt Ztg.*, że nieprawdą jest jakoby wezwani zostali przez wyborców, aby niewstępowali do klubu Coroninego, choć w ogóle nie jest to ich zamiarem.

Po ostatniem posiedzeniu Rady państwa, które się odbędzie w sobotę rozpoczną się obrady jej napowrót dopiero w połowie stycznia. Przed rozjazdem jednak posłów na święta załatwioną, będzie prawdopodobnie ustawa przemysłowa.

Onegdaj rozdano pomiędzy deputowanych sprawozdanie komisji procedury karnej, dotyczącej wyjątkowego stanu w Dalmacji południowej. Komisja wnosi przyjąć do wiadomości rozporządzenie o zawieszeniu sądów przysięgłych a przedłużyć działalność sądów wojskowych.

Komisja budżetowa rozpoczęła wczoraj wieczór obrady nad preliminarzem na rok przyszły i przy tej sposobności przyjdzie prawdopodobnie na stół sprawa galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego.

Rząd polecił był ułożyć wyczerpującą statystykę szkolnictwa w Austrji; w której na podstawie sprawozdań rad szkolnych miały być uwidocznione rezultaty, jakie osięgnęła szkoła ludowa od czasu wprowadzenia w życie ustawy państwowej o szkołach ludowych. Statystyka ta zawierać będzie pomiędzy innemi: postępy uczniów, ich wiek, a szczególniej to, ile uczniów w wieku lat ośmiu pobierało naukę, następnie liczbę opuszczonych godzin nauki, słowem daty ważne przy obradach nad nowelą do ustawy o szkołach ludowych. Praca ta ukazać się ma w druku jeszcze przed obradami nad nowelą szkolną w Izbie panów.

Komisja komasacyjna Izby poselskiej złożyła już sprawozdanie o uchwałach Izby panów co do połączenia gruntów rolnych i lasów, ludzież zaokrąglenia granic leśnych, podziału wspólnych gruntów, nareszcie wspólnych praw użytkowania i administracji. Komisja np z cwia się poprawkom Izby panów i proponuje przyjęcie poprzednich uchwał Izby poselskiej.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa dnia 10-go grudnia. Rozporządzenie departamentu wojenno-medycznego, co do ograniczenia do pięć procent liczby lekarzy żydów w wojsku, wprowadzanem jest w wykonanie z całą ścisłością w okręgu wojennym warszawskim, gdzie mnóstwo lekarzy żydów zostaje w służbie. Wydalonym proponuje się przeniesienie do innych oddalonych miejscowości. I tak, jeden z nich, służący już lat 13, ma sobie wskazanym na miejsce służby Krasnojarsk, drugi—Sachalin, inni wreszcie mają sobie proponowane różne miejscowości w Turkestanie. Ogólna liczba zwolnionych lekarzy żydów w okręgu warszawskim, dochodzi do 15.

Dowiadujemy się, że p. Teodor Wierzbowski, świeżo mianowany docentem, literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim, wniósł prośbę do władzy zwierzchniej o uwolnienie go od tych obowiązków.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 12. grudnia. Niezadowolenie oficerów z powodu rozporządzeń ministra wojny wzrasta. Uskarżają się oni na despotyzm i bezcelowość reform. Generał Wannowski miał podać się do demisji z urzędu ministra wojny.

Na Newskim Prospekcie aresztowano znowu kilka osób.

W sprawie pobytu żydów w Petersburgu, policja z rozporządzenia ministra, otrzymała bardzo surowe wskazówki. Jeden z dyrektorów międzynarodowego banku handlowego, żyd, poddany obcego państwa, otrzymał polecenie opuszczenia stolicy w przeciągu 24 godzin i z trudnością uzyskał zwłokę kilkotygodniową. Ograniczenia wolności pobytu żydów są tak wielkie, że nie wolno im nawet być maszynistami przy kolejach żelaznych.

Car miał nakazać ministerstwu skarbu ażeby jak najspieszniej zajęło się sprawą uregulowania waluty rossyjskiej. Ponieważ minister skarbu Bunge dotychczas nic w tym kierunku nie uczynił, zatem kontrolor państwa Solski, przeznaczony został na jego następcę i wkrótce będzie zamianowany.

W wyższych sferach objawiają się symptomy bliskich zmian. Katków jest nerwowo rozdrażniony, stanowisko Pobiedonoscewa z przyczyn, których wymienić nie można, zdaje się być niezbyt przyjemne. Minister dworu hr. Woroncow-Daszkow wyjeżdża wkrótce na trzytygodniowy urlop, który ma spędzić w swoich dobrach. Urlop ten, według pogłosek ma być wstępem do dymisji.

Według telegramu warszawskiego *Dziennika*, o wydaleniu z instytutu weterynarskiego w Charkowie 17 studentów, a wysłaniu do rodziców 65, reszta studentów już się prawie zupełnie poddała wymaganiom swej władzy zwierzchniczej. — Do *St. Petersb. Herald* piszą z Charkowa, że d. 9. b. m. zastrzelił się tam na ulicy, idąc do uniwersytetu student Afanasij Popow, z niewiadomego powodu", jak się wyraża telegram; wolno jednak przypuszczać, że samobójstwo to ma pewien związek z niedawnemi rozruchami. — *Nowaja Dierptskaja Gazieta* donosi, że zamieszkały w Genewie rewolucjonista Bark, przysłał był niedawno 15. studentom do Dorpatu rewolucyjne proklamacje, które atoli na żądanie rektora, wszystkie co do jednej zostały temuż oddane.

Z powodu pogłoski o powróceniu Polakom prawa nabywania majątków na Litwie i Rusi, „prawosławny polakożerczy" *Kijewlanin*, mówi, co następuje: „Opór, który spotkał prawo z 10. grudnia 1865 roku, od pierwszej chwili jego istnienia nie utracił dotąd ani cząstki swej siły. Działanie jego paraliżowały zawsze wyjątkowe przywileje udzielane tym i owym z Polaków za różnego rodzaju zasługi, stawiające ich na równi z nabywcami rosyjskimi. Liczba tych wyjątków wzrastała stopniowo, aż wreszcie ogarnęła nawet Polaków, którzy nie pełnili nigdy służby państwowej, a całą ich zasługą były szczęśliwe spekulacje na cukrze. Niemały ten fakt nie może podlegać najmniejszej wątpliwości, i tylko dyskrecja wstrzymuje nas od nazwania danych osobistości. Dalej, zaczęto obchodzić prawo grudniowe, nastąpiły sprzedaże i kupna majątków za pomocą długoletnich dzierżaw, kwitów zastawnych (zakładnyja) itp. i wszystko to otrzymało nawet sankcję sądową, przez znany wyrok izby sądowej kijowskiej, w sprawie Mazarski. Dzięki tym podejściom i zmianie warunków okonomicznych, ustawa z 10go grudnia 1865 r. utraciła swoje znaczenie, jako środek czynny w sprawie powiększenia w kraju posiadaczy ziemskich pochodzenia rosyjskiego. Znaczne postępy, uczynione w tym kierunku w końcu 6-go i na początku 7-go dziesiątka naszego stulecia, ustąpiły zastojowi, a nawet możnaby znaleźć dowody zwrotu wstecz, gdy się zważy, jak znaczną jest ilość fikcyjnych umów, wracających ziemię w ręce Polaków i żydów i kim są mniemani dzierżawcy leśnych majątków rosyjskich.

Kijewlanin uważa podtrzymanie ustawy grudniowej za rzecz wielkiej wagi:

„Teraz chodzi już nie o nowe nabycia, lecz o zachowanie tego, co przypłacił skarb o tak ogromne cyfry i kosztowało tylu usiłowań. Nie wątpimy ani na chwilę, że gdy ustawa 1865 r. zmienioną zostanie, dość będzie 15—20 lat, żeby kraj wrócił, pod względem posiadłości ziemskiej do stanu, w którym zastał ją rok 1863. Młoda i niestety słabe jeszcze kolonizacja rosyjska, ustąpi przed napływem polskiego elementu. Siła zaś polityczna należy do tychże rąk, co ziemia.

Nowoje Wremia zgadza się ze zdaniem *Kijewlanina* w zupełności, lecz przypuszcza, że to samo stać się może pomimo utrzymania przez rząd prawa grudniowego, jeśli obraz, nareślony przez gaz. *Kijewl.*, jest prawdziwy. W takim zaś razie, sądzi *Nowoje Wremja*, owo prawo jest tylko jednem ze szkodliwych złudzeń, zasłaniających właściwy stan rzeczy. W ustach *Now. Wremia* taka trzeźwość zdania jest miłą niespodzianką.

KRONIKA.

Lwów 14. grudnia.

Wiadomości osobiste. Ksiądz kanonik Józef Wąciślak, powszechnie poważany proboszcz z Pruchnika, przybywszy do Lwowa w interesach, zaniemógł ciężko na zdrowiu. — Wiadomość podaną przez dzienniki o zmarłym świeżo p. Delaroche-Vernet, Kraszewski prostuje w ten sposób: „Wszystkie niemal dzienniki nasze, wspominając o zmarłym ś. p. Delaroche, który zajmował wysokie stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych zapisują jego sympatję dla Polski, znajomość języka i t. p. Szczegóły te wymagają sprostowania, gdyż mylnie są zastosowane do zmarłego, a właściwie odnoszą się do zgasłego przed kilku latami już brata jego, Horacego Delaroche, żonatego z Polką, Plichcianką, którego dom polskim nazwać było można. On to się czasem Skalskim zwał; i doskonale mówił po polsku. W swoim czasie dzienniki mówiły o tem, gdy zmarł, a dziś się to powtarza. *J. I. Kr.* 11. grudnia 1882. Drezno".

W sprawie wydalania nieuleczalnych ze szpitalów wystosował Wydział krajowy do magistratu lwowskiego pismo, w którem zapytuje, czyli magistrat trwa przy twierdzeniach swoich, w zażaleniu przytoczonych, ponieważ ze względu, że fakta przytoczone nie zgadzają się z aktami i księgami szpitalnemi, przypuszczać można, że zachodzi sfałszowanie książek, a w takim razie Wydział krajowy byłby zmuszonym spowodować dochodzenie na drodze karnej. Aż do nadejścia odpowiedzi magistratu, w ogóle wyjaśnienia, o ile fakta pojedyncze, o wydalaniu chorych ze szpitalu powszechnego przez magistrat w memorjale podane są prawdziwemi, wstrzymano dalsze dochodzenie dyscyplinarne przeciw drowi Tadeuszowi Żulińskiemu.

W sprawie teatru lwowskiego odbyła wczoraj Rada nadzorcza fundacji skarbkowskiej posiedzenie, na którem rozpatrywała ofertę p. Jana Dobrzańskiego. Nie zawiera ona zbyt trudnych do przyjęcia warunków; oświadczył tylko p. Dobrzański, że w razie objęcia teatru zamierza zaprowadzić oświetlenie elektryczne w miejsce gazowego. Kwestji tej ostatecznie jeszcze nie rozstrzygnięto, odroczywszy na dziś po południu posiedzenie.

Ks. Aleksander Baczyński proboszcz gr. kat. z Bolechowa, b. wicerektor lwowskiego duchownego seminarjum, przedstawiony został namiestnictwu na rektora tegoż seminarjum, z charakterem honorowego kanonika. Ks. Baczyński obejmuje rektorat z dniem 1. stycznia 1883 r. i niebawem ma też zostać [redacted] wanemu administratorowi metropolii halickiej przedstawiały się deputacje ruskich Towarzystw i instytucyj, oraz redakcje pism ruskich. Dnia 8. b. m. przedstawiali się księdzu biskupowi reprezentanci Towarzystw: „Proświty", „Towarzystwa imienia Szewczenki" i „Ruska Besida". W imieniu tej deputacji przemawiał ksiądz Emilian Ogonowski. Dnia 9. b. m. przedstawiała się księdzu Sembrato-

Wspomnienia obozowe

z r. 1863 i 1864.

Napisał

Zygmunt Napoleon Krzywda.

(Ciąg dalszy.)

W początkach naszej wodnej podróży, niebo się zachmurzyło, czarne kłęby chmur zawisły nad nami, zerwała się burza, deszcz lunął jak z cebra, jezioro się sfalowało, a bałwany wody bijąc o statek rzucały nim jak piórkiem; nie zadługo jednak chmury pędzone gwałtownym wichrem znikły gdzieś w dali i słońce zajaśniało w całej pełni swego blasku; piękny widok na około, ukazał się oczom naszym: z tyłu we mgle niknąca Bawarja, z prawej strony jak okiem zasięgnie niedojrzane, podobne morzu, wody jeziora, którego brzegi prawe, ubarwione gęsto rozsianemi, bielejącemi zdala wioskami i miasteczkami, wchodzącego tu klinem księztwa Badeńskiego; po lewej wierzchołki niebotycznych skał, Tyrolskich gór, sterczące po nad pasmem obłoków, w kształcie białych kłębów dymu, a przed nami w oddali w amfiteatrze góry uroczej Szwajcarji.

Podróż nasza statkiem trwała blizko trzy godziny, choć przejeżdżaliśmy jezioro w najwęższem miejscu. Czas ten jednak przeleciał mi niepostrzeżenie, gdyż oko zajęte ciągle było coraz to nowemi przecudownemi widoki.

Około godziny 1szej po południu przybiliśmy do brzegów Helwecji, wylądowaliśmy w miasteczku Romanshorn. Na brzegu oczekiwało przybycia statku dwóch członków komitetu Szwajcarskiego, którego celem było niesienie pomocy przybywającej do Szwajcarji emigracji polskiej.

Panowie ci zaprosili nas na obiad, poczem opatrzywszy biletami jazdy na kolej, wyprawili do Zurychu.

Nie będę opisywał czarujących widoków, co chwila to innych i coraz to piękniejszych, jakiemi w czasie całej mej podróży przez Szwajcarję, oko dość zachwycać się nie mogło.

Nie śmiałbym się porywać nawet na opisanie tych prawdziwych cudów natury, które już tyle razy w tak żywych barwach odmalowane były piórem najzdolniejszych pisarzy i wyśpiewane w pieśniach poetów.

Na drugi dzień przybycia mego do Zurychu obchodzono uroczyście rocznicę unii Polski i Litwy.

W program uroczystości wchodziło naprzód nabożeństwo w kościele, na które zgromadzili się wszyscy Polacy, znajdujący się wówczas w Zurychu w liczbie blizko 800.

Spotkałem tu kilku moich znajomych, jak: Jenerała Bosaka, pułkownika Kurowskiego, kapitana Moroka, tego samego, który po mnie objął komendę szwadronu, panną Pustowójtów i kilku jeszcze innych.

Jenerał zaliczając mnie w poczet nieżyjących, ucieszył się bardzo, ujrzawszy mnie i przywitał serdecznie, poczem zaprosił do siebie, gdzie miałem szczęście poznać i jego żonę.

Spotkanie się z Morokiem, z którym tyle niebezpieczeństw i przykrych chwil przebyliśmy razem, uradowało mię bardzo; od niego dowiedziałem się o moich dawnych kolegach i losie całego mego szwadronu, co mię naturalnie mocno interesowało. Morok opowiedział mi koleje szwadronu, jakie tenże przechodził od czasu mego rozstania się z nimi.

W ostatniej bitwie, jaką musiał stoczyć, będąc ze wszech stron otoczonym w okolicach Przedborza, ostatni oddział zbrojny na całej ziemi polskiej został do szczętu zniesionym. Morok sam, mając konia zabitego pod sobą i broniąc się jakiś czas jeszcze na piechotę, będąc obstąpiony przez kozaków, dostał się do niewoli.

Przyprowadzono go do Włoszczowy, gdzie osadzono w więzieniu. Nie przyznawał się naturalnie, iż jest Morokiem. W celu wydobycia z niego tego wyznania zaraz na wstępie śledztwa wsypano mu sto kozackich kańczugów; a gdy to nie odniosło pożądanego skutku, zawieszono śledztwo w zamiarze przewiezienia go do Kielc i oddania do godnych rąk oprawcy-renegata, majora Bentkowskiego, z obietnicą porcji stu batów dziennie, dopóki się nie przyzna.

Od tej jednak ostatniej, a w następstwie i szubienicy, uwolnili go zacni okoliczni włościanie, ułatwiając mu ucieczkę. Potrafiwszy skomunikować się z nim w więzieniu, umówili dzień ucieczki. Był to dzień jarmarkowy, w którym miasteczko roiło się masą okolicznego ludu. Wydostawszy się cudownym sposobem o szarej godzinie z więzienia, Morok wpadł do sieni jakiegoś domku w bocznej uliczce, gdzie na niego dwóch włościan oczekiwało; ogolił przygotowaną na ten cel brzytwą, na sucho i po ciemku ogromne wąsiska i brodę, i przebrany w chłopską białą sukmankę, dosiadłszy dostarczonej mu chudej szkapy, wyjechał z miasta. Udając pijanego przejechał rogatkę, gdzie stojący na warcie kozak na pożegnanie złajawszy go porządnie w niedobieranych wyrazach po swojemu za tak późny powrót z jarmarku i do tego w stanie nietrzeźwym, przylepił mu kilka odlewanych batów.

Po dwóch tygodniach ukrywając się po lasach, dostał się nareszcie, idąc ciągle pieszo, do Krakowa, zkąd przybył do Szwajcarji.

Po nabożeństwie udaliśmy się wszyscy na statkach do Bendlikonu, położonego nad samem jeziorem, pół godziny drogi od Zurychu, dla oddania owacji naszemu jenerałowi. W parku przed pałacem Władysława hr. Platera, uszykowani po wojskowemu w dwa szeregi oczekiwaliśmy jego przybycia. Niebawem ukazał się Bosak w towarzystwie gospodarza, prezydenta kantonu Zurychskiego, wyższych oficerów i kilka dam polskich. Po krótkiej stosownej do okoliczności przemowie hr. Platera, ofiarowaliśmy jenerałowi w dowód uznania jego zasług i naszej czci dla niego, sztandar o barwach narodowych przesłany na ręce hrabiego Platera przez Polaków zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Na zakończenie uroczystości, wzniesiono toasty na cześć nieszczęśliwej ojczyzny i gościnnej Szwajcarji, oraz za zdrowie ukochanego naszego wodza, który w niespełna siedm lat później, poniósłszy szlachetne życie swoje w ofierze dla niewdzięcznej Francji, padł śmiercią walecznych na placu boju od kuli pruskiej, pod Dijon dnia 21. stycznia 1871 r. w randze jenerała brygady armji Wogezkiej, dowodzonej przez Garibaldiego.

Zwidziwszy osobliwości pałacu hr. Platera, i śliczną okolicę Bendikonu, późno wieczorem powróciliśmy do Zurychu.

Po dwutygodniowym pobycie w tem mieście udałem się przez Solurę, miejsce dłuższego pobytu i śmierci Kościuszki, do Neufchatel, gdzie dla załatwienia pewnej, przez ajencję narodową w Zurychu poruczonej mi sprawy, zmuszony byłem cztery dni zabawić. Tutaj zastałem niewielu bardzo Polaków.

Siedząc pewnego dnia w towarzystwie rodaków w miejscu spacerowem przytykającem do samego jeziora, zachwycałem się uroczym widokiem grupy gór z drugiej strony jeziora położonych, po nad któremi srebrzyły się z dala promieniami zachodzącego słońca oświecone wierzchołki wiecznie śniegiem i lodem pokrytej góry Mont-Blanc.

Od tego widoku oderwały moją uwagę dwie młode kobiety zbliżające się ku nam aleją; zaintrygowały mię one swoim strojem, wyróżniającym się wśród pstrokacizny ubiorów spacerujących Szwajcarek: były bowiem żałobnie ubrane, w czarnych sukniach i takichże welonach. Strój ten przypominał mi znaną żałobę narodową. Na szyi miały zawieszone czarne kajdanki ze złamanym krzyżem.

Były to Szwajcarki, mieszkanki tutejszego miasta, które będąc parę lat guwernantkami w Królestwie Polskiem, tak pokochały nasz kraj i Polaków, iż ubierały się zawsze tak jak w Polsce się wówczas noszono, to jest w żałobie i wyuczywszy się naszego ojczystego języka, pomiędzy sobą zawsze tylko po polsku rozmawiały.

One to wytworzyły w Neufchâtel taką sympatję dla Polaków, iż emigracja przybyła tutaj przyjętą była z największą uprzejmością i serdecznością do tego stopnia, iż utrzymywano ich kosztem miasta.

Nietylko Zurych i Neufchâtel, ale w ogóle wszystkie Kantony Szwajcarji, niemieckie, francuskie i włoskie, wszystkie bez wyjątku szły rzec by można na wyścigi w oddawaniu hołdu i okazywaniu swej sympatji dla nieszczęśliwej naszej ojczyzny, przyjmując na swej ziemi jej synów, nieszczęśliwych tułaczy, ostatniemi wypadkami z rodzinnego gniazda wyrzuconych, z najwyższą gościnnością i niezbłudzną serdecznością.

Wszystkich, którzy znaleźli się w rozpaczliwem położeniu, nie posiadając zasobów własnych, nie mających pomocy z kraju rodzinnego, utrzymywano kosztem rządu; tym znów, co tylko przejeżdżali przez Szwajcarję w chęci udania się do Francji lub Włoch, a również nie posiadali środków materjalnych, i zmuszeni byli korzystać z ich pomocy, dawano wolne bilety jazdy na kolej, a nadto po kilkadziesiąt franków gotówką na koszta podróży. Chcącym pracować dawano sposób do życia, umieszczając ich po fabrykach i rozmaitych zakładach przemysłowych, często nawet ze szkodą krajowców, których wydalano z fabryk, aby zrobić miejsce dla Polaków. To też wielu tułaczy pozostało na zawsze w Szwajcarji.

Każdy z nas, który tylko wstąpił na tę gościnną ziemię, kto tylko otarł się o tych zacnych i szlachetnych ludzi, musiał unieść w swej pamięci niezatarte wspomnienia chwil spędzonych między nimi, a w sercu dozgonną przyjaźń i wdzięczność dla zacnych obywateli Rzeczypospolitej Helweckiej.

Po czterech dniach pobytu w Neufchâtel, gdy wybierałem się w dalszą podróż, zażądałem rachunku w hotelu, który przez ten czas zamieszkiwałem, gdzie również i stołowałem się, jakież było moje zdziwienie jednak, gdy gospodarz oświadczył mi, iż nic odemnie się nie należy i że rachunek mój jest już wyrównany, od niego dowiedziałem się, iż ma rozkaz od mera miasta, aby od Polaków, zatrzymujących się u niego, nie brał za nic pieniędzy, lecz przedkładał rachunek władzy przełożonej miejskiej, która wszelkie należytości z kasy publicznej zapłacić się obowiązuje.

(Dok. nast.)

wiczowi deputacja redakcyj pism ruskich: *Diła*, *Zorji*, *Bat'kiwszczyny*, *Zerkała* i *Szkolnoj czasopisy*. W imieniu tej deputacji przemawiał p. Barwiński. Dnia 10. b. m. była u księdza biskupa deputacja „Domu Narodnego", Instytutu Stauropigiańskiego, Ruskiej Rady, Maticy, Imienia Kaczkowskiego, Zakładu rolniczo-kredytowego i Ruskiego kasyna. Przemawiał kanonik Malinowski.

W przemowach swych reprezentanci, prócz życzeń składanych zastępcy arcypasterza, podnosili przed nim, jako najwyższym ruskim dostojnikiem kościelnym ogólne sprawy narodowe. Reprezentanci przytem, należący do obozu ukraińskiego, kładli nacisk na pracę nad ludem i mówili o samoistności narodowej. Ksiądz Malinowski, prócz zwykłych życzeń, zapewnił, że Towarzystwa przez niego reprezentowane będą się starały żyć w zgodzie „ze wszystkiemi austro-węgierskiemi narodowościami i z tutejszo-krajową narodowością polską w miłości i życzliwości".

Dla Anieli Cichockiej od Tadzia, Pala, Janci, Bronci, Stefci Godlewskich 5 złr.; T. N. ze składek 3·20, pani Kisielkowa 5, L. P. 1, Ludwika G. 2, K. P. w Serednem 2, Anna Hefern 1 złr., które odesłaliśmy.

Licytacja. Dnia 20. b. m. o godzinie 11. przed południem magistrat sprzedaje na licytacji 479 stosów czterometrowych drzewa opałowego łupanego i $41\frac{1}{2}$ w krąglakach.

Stypendjum. Namiestnictwo rozpisało konkurs celem nadania stypendjum w kwocie 78 złr. z fundacji ś. p. Marji Rohmerowej, przeznaczonego dla ucznia, oddającego się naukom medycznym.

Uwięzienie. Przed kilku dniami odstawiono do tutejszego sądu karnego adjunkta sądu z Kołomyi p. Reszytyłowicza, poszlakowanego o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez sfałszowanie aktów publicznych.

† Ks. Adam Jakubowski. W Warszawie zmarł dnia 10. bm. w wieku lat 81 ks. Adam Jakubowski, jeden z ostatnich Pijarów, ostatni proboszcz parafii św. Krzyża. Zmarły był jednym z najbardziej szanowanych i światłych kapłanów w Warszawie. Każdy z jej mieszkańców znał wyniosłą i poważną postać ks. Jakubowskiego, silnego jeszcze starca z twarzą myślącą, okolonego wieńcem białych jak śnieg, bujnych jeszcze włosów.

Ks. Pijar Jakubowski (ur. w r. 1801), z powołania i zamiłowania był pedagogiem i nauczał matematyki w szkole wojewódzkiej radomskiej (Pijarów), jeszcze przed otrzymaniem święceń kapłańskich w r. 1820. Po rozwiązaniu większości kolegiów pijarskich w roku 1832 sekularyzował się i przyjął prezentę w Gowarczowie, skąd się do Białaczewa przeniósł. Niebawem jednak zatęsknił za szkolną katedrą — wyjechał do Krakowa i tu od r. 1840 trudnił się wykładami w szkołach publicznych i na pensjach prywatnych. Po dwudziestu latach tej pracy, powołany do Warszawy do uformowanej świeżo komisji nad reformą szkół pracującej, odznaczał się między jej członkami trzeźwym sądem, na długoletniem doświadczeniu opartym — a przedtem był członkiem komitetu egzaminacyjnego dla nauczycieli prywatnych.

Na niwie piśmienniczej występował śp. Adam w charakterze pedagoga napisał dzieło „O wadach w wychowaniu publicznem", które szeroki i zasłużony miało rozgłos — i rozprawę „O sposobach rozszerzania oświaty między ludem." Wystąpił również z pracami z zakresu przemysłu i gospodarstwa. Wydał dziełka, jak: „Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk galicyjskich"; „Czem jest u nas teraz gospodarstwo wiejskie, a czem być może i powinno" i „O robociznie w Galicji". Jednocześnie redagował Jakubowski „Pamiętniki krakowskiego Towarzystwa rolniczego". Ostatnie lat kilkanaście poświęcił duszpasterstwu, będąc jednocześnie honorowym kanonikiem archidjecezji warszawskiej. — Śp. Adam był umysłem jasnym, silnym, liberalnym, a lubo lat 60 kościołowi służył i przykładne prowadził życie, zaszczytów wysokich nie dostąpił. Eksportacji zwłok dopełnił JE. ks. biskup Gintowt.

[redacted]

nowej procedury cywilnej.

Szkielet człowieka, o którym lekarze orzekli, że już około 10 lat w ziemi spoczywa, wykopał przypadkowo pewien gospodarz w Zalesiu, w Gródeckiem, obok swej chaty. Dochodzenie sądowe zostało zarządzone.

Szczerzec 12. grudnia. Dnia 1. grudnia br. odbyły się wybory do tutejszej rady gminnej, które nadspodziewanie pomyślnie wypadły dla miejscowych chrześcian, bo z pomiędzy 18 radzych wyszło z urny wyborczej 10 chrześcian. Wypadek ten niepraktykowany w Szczercu tłumaczy się rozdwojeniem w łonie starozakonnych i walką tzw. partji propinacyjnej i przeciwpropinacyjnej.

Mimo, że wybory według wszelkich form przepisanych przeprowadzono, żydzi ocknieci takim rezultatem, wnieśli protest. Mamy jednak przekonanie, iż władze dotyczące zatwierdzą wybory, i losy miasta pozostaną w rękach ludzi, których celem niezawodnie będzie wprowadzenie u nas ładu i porządku od wielu lat zaniedbanego.

(Zb) **Stanisławów** 10. grudnia. Autor korespondencji ze Stanisławowa do *Dzien. Pols.* pisząc o obchodzie pamiątki powstania listopadowego, widocznie, jak sam pisze, wyszedł z tego zebrania nadzwyczaj rozdrażniony. Rozdrażnienie to musiało zapewne wpłynąć i kierować nim, gdy pisał ową zgryźliwą korespondencję.

Szan. korespondent, widocznie muzykalny, dosłuchał się na zebraniu kilku, jak pisze, fałszywych akordów, daruje atoli, jeżeli mu wytłumaczę że nie wszyscy lubimy i znamy muzykę niemiecką, i dla tego może ten dysonans w jego muzykalnem uchu wywołaliśmy. Niech szan. korespondenta nie drażni to tak bardzo, iż nie wszyscy zebrani na obchodzie rocznicy listopadowej podzielali zdanie i zapatrywania szan. korespondenta. Zkądże ten monopol przekonań, że kwestja uroczystego obchodu odsieczy Wiednia, postawiona na wieczorku rocznicy listopadowej, nie na czasie, wywołała oponentów; niech to go także nie irytuje.

Czyż tylko ten dobry Polak i prawy syn ojczyzny, co podziela zapatrywania szan. korespondenta? Myli się on bardzo, myśląc tak, bo zaręczyć mu mogę, że oponenci, których szanownemu korespondentowi w jakimś przystępie żółciowym synami najnowszego krakowskiego pseudo-historyka nazwać się podobało, a przeciw czemu najmocniej protestuje, są co najmniej tak dobrymi patrjotami i Polakami, jak i on, nie mniej czczą i wielbią bohaterskie czyny praojców swoich i świetnej przeszłości naszej, choć się w przekonaniach z szan. korespondentem nie zgadzają.

O obchodzie listopadowym tyle. Odbył się. Toastów było dość, ale więcej całkiem prywatnej natury, końcowy na cześć weteranów r. 1830/1, obecnych i nieobecnych, a o zwykłym „Kochajmy się" zapomniano. Mowa pana Zat., pełna pięknych tendencyj, wygłoszona w pięknym stylu, ujęła wszystkich. P. Kohutiak, włościanin, przemówił od serca, tem milej nam było, że w języku ruskim.

Ojciec mordercą córki. Handlarz dyamentów w Paryżu, nazwiskiem Rappaport, zamordował onegdaj z rana własną córkę, za utrzymywanie stosunku z jakimś Hiszpanem, poczem i sobie odebrał życie.

Chaim Zaręmbski, przybyły z Węgrowa do Warszawy, skazany został na zapłacenie 5 rubli kary „za noszenie odzieży, zabronionej przez prawo". Taką wiadomość wyczytujemy w pismach warszawskich.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Na benefis znakomitej, a tyle zasłużonej około sceny lwowskiej artystki, pani Teofili Nowakowskiej zebrała się nader liczna publiczność. Beneficjantkę powitano serdecznemi oklaskami, a w drugim akcie wręczono jej srebrny wieniec na poduszeczce pokrytej fiołkami.

* Dziś we czwartek dnia 14 go grudnia: „KSIĄŻĄTKO", opera komiczna w 3 aktach z francuskiego pp. Meilhac i Halevy, muzyka K. Lecocqua.

* Jutro w piątek dnia 15. grudnia: „KAWALER Z FIJOŁKAMI", komedja w 4 aktach G. Mosera.

W sprawie śpiewników do obszerniejszego komitetu zostali wybrani pp. Richtling, Adolf Steibelt, Kratzer z Krakowa, Dobrzyński (junior), Karol Studziński, Julian Stattler i Zarzycki z Warszawy, Bolesław Dembiński z Poznania, Hrzymali i Wartorosiewicz z Czerniowiec, Rachniewicz z Pelplina, dr. Tadeusz Wojciechowski i Franciszek Słomkowski ze Lwowa, Czajkowski z Moskwy, Moszkowski z Berlina i Smietański z Wiednia.

Występy Irmy Reichówny w Warszawie, budzą wiele zajęcia. W niedzielę w teatrze wielkim odbędzie się poranek benefisowy czeskiej śpiewaczki, która wybrała na te przedstawienie „Halkę" Moniuszki i tytułową partję odśpiewa po polsku. W krótce „slečna" (po czesku panna) Irma, udaje się do Krakowa, gdzie wystąpi w koncercie na rzecz teatru poznańskiego.

Wieczorek Towarzystwa „Lwowski Chór męski" odbędzie się 17. grudnia w sali kasyna miejskiego. Program jest następujący: 1. Gounod „Kruk i lis", Engelsberg „Drogi Kubku" odśpiewa Chór. 2. Moniuszko „Sołtys", „Stary hylaka" odśpiewa p. F. 3. Solo-kwartety męskie. 4. Moniuszko, arja z opery „Straszny dwór" odśp. p. Ł. 5. Kässmayer „Balada żabia" Chór z fortepianem. 6. Gounod „Pieśń wiosenna", Abt „Dobra noc" p. Menkes. 7. Volkmann „Szkice węgierskie" na fortepian na cztery ręce, wykonają pp. Signio i R. 8. Gabriel „Wyklęty", Moniuszko „Krakowiak" p. Berkowski. 9. Genée „Karnawał wenecki" Chór. 10. Duety na tenor i baryton pp. Sl. i W. 11. Wachniania „Do czarki" Chór. 12. Deklamacja. 13 Strauss „Nad modrym Dunajem", walec na chór męski z fortepianem.

Wedle statutu Towarzystwa członkowie uiszczają wkładkę rocznie 4 złr., którą i w ratach składać można; ktoby chciał do Towarzystwa się wpisać, może w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, albo w kasynie miejskiem u p. ~~marszałka~~ wypełnić blankiet deklaracyjny i wkładkę uiścić.

Profesor Smolka, jak donosi *Czas*, wrócił wczoraj z Wiednia, gdzie w poprzednim tygodniu czynił poszukiwania w archiwach wiedeńskich z polecenia akademji umiejętności. Na rok przyszły przygotowuje mianowicie akademja jubileuszową publikację aktów odnoszących się do wyprawy wiedeńskiej Sobieskiego. Do bogatego zbioru aktów z roku 1863, zebranego staraniem p. Franciszka Kluczyckiego, przybędą w materjałach archiwów wiedeńskich cenne i rozliczne przyczynki; najobfitsze i najważniejsze materjały znalazły się w archiwum wspólnego ministerstwa skarbu.

Z Akademji umiejętności. Dnia 7. grudnia we czwartek odbyło się w Akademii umiejętności zwyczajne posiedzenie wydziału filozoficznego pod przewodnictwem dra Estreichera. Sekretarz wydziału prof. Malinowski złożył rozprawę dra Kosińskiego pt.: „Przyczynek do djalektologii mowy zakopańskiej", którą odstąpiono do referatu składającemu. Na pamiątkę 300-letniej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego wydział postanowił doprowadzić do skutku zamierzone wydanie poetów polsko łacińskich, piszących przed datą śmierci poety. Na początek uchwalono zebrać i wydać materjały do roku 1530. Dr. Wisłocki okazał odpisy, poczynione dotychczas pod jego nadzorem. Dalsze prowadzenie sprawy powierzono drowi Wisłockiemu i prof. Morawskiemu.

O Sobieskim miał w Wiedniu dnia 1. b. m. Antoni Dolleczek, porucznik i słuchacz wyższego kursu artylerji odczyt, w którym na wstępie zaznaczył wyraźnie, że Wiedeń zawdzięcza oswobodzenie swoje w r. 1683 wojsku polskiemu. Prelegent urodzony w Polsce i stojąc dłuższy czas załogą w Krakowie, zaczerpnął w tamtejszych archiwach bogatych materjałów do odmalowania ówczesnej organizacji wojska polskiego i sposobu wojowania.

Złoty cielec, komedję St. Dobrzańskiego, wydał świeżo w Pradze w czeskiem tłumaczeniu p. Fr. Hovorka p. t. „Zlate tele".

Konkurs na nowelę, ogłoszony przez redakcję *Kurjera Codziennego* został temi dniami rozstrzygnięty. Nadesłano do 80 nowel. Pierwszą nagrodę, w kwocie 100 rubli przyznano p. F. Krypiakiewiczowi ze Lwowa za nowelkę p. t. „Buty Michałka". Drugą nagrodę w kwocie 60 rubli, otrzymała znana nasza poetka p. Marja Konopnicka za nowelkę p. t. „Wojciech Zapała". Trzeciej nowelce p. Bronisława Grabowskiego p. t. „Babusia", przyznano zaszczytne odznaczenie.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(*R.*) **Rzeszów** 13. grudnia. (*Skrytobójstwo w Lutczy*). Przysięgły Marcin Patryn zachorował. W jego miejsce wstępuje dziś zastępca Marcin Bieniasz.

Jawi się ponownie komendant posterunku żandarmerji **Kościeński**, i tłumaczy, że wczoraj był w rozdrażnieniu, i niedokładnie zeznał. Oświadcza tedy, że skrobanie ziemi w piwnicy, jak sobie dziś dobrze przypomina, było całkiem świeże. Poznać to było po śladach rydla, zupełnie jeszcze niezatartych. Ziemia musiała być na jeden „sztych" skopaną. Rowek musiał być zrobiony chyba później, w czasie rewizji nie było go. Zachowanie się Bajły, było również nader podejrzane. Zalękniona była tak iż się wydawało, że pragnie odemnie coś nadzwyczajnego, jakiejś łaski. Tłumaczenie się Rittera było sprzeczne z wyjaśnieniami Gittli. On mówił, że w piwnicy było już mleko wstawiane Gittla zaś, że nie. Sprzeczność ta była dla mnie nader podejrzaną.

Radca **Schmidt**: Proszę mi wytłumaczyć, skąd wyrosło przekonanie w panu, że struganie ziemi jest świeża.

Świadek: Żadnego śladu bosych lub wydeptanych nóg nie dojrzałem, choć świeciłem stoczkiem.

Radca **Schmidt**: Czy można było przypuścić, że struganie nastąpiło dla zrobienia ścieku?

Świadek: Nie. Pod ścianami tylko było cokolwiek przysypane ziemią. Dopiero gdyśmy sami chodzili, powstały ślady.

Obrońca **Pogonowski**: Czy pan się przypatrywał, o ile lewa strona piwnicy była w skutek wystrugania niższą od prawej, zwłaszcza, że według pańskiego przypuszczenia, ziemia była wystruganą na jeden **sztych** rydla w głębokość.

Świadek: Tego nie można było porównać, bo z prawej strony piwnicy było przepierzenie z desek.

Pogonowski: Więc tem bardziej różnica poziomu mogła być widoczną, bodaj na deskach, bądź pod liniją spodnią przepierzenia.

Świadek: Tego nie uważałem.

Dr. **Barzycki**: Czy posadzka była glinkowata i mocno ubita?

Świadek: Tak jest.

Dr. **Barzycki**: Krew nie mogła przez nią przeciekać?

Świadek: Niepodobna, aby mogła była przeciekać.

Przewodniczący czyni uwagę, że z początku przypuszczano, iż trup dłuższy czas leżał zakopany w piwnicy. — Następnie ogłasza uchwałę, w myśl której **wszyscy** wczoraj zaproponowani świadkowie obu stron mają być zawezwani z dodatkiem chłopców, którzy trupa znaleźli.

Obrońca dr. **Fechtdegen** wnosi dodatkowo jeszcze zawezwanie Dawida Czana z Czarnorzek na tę samą okoliczność, co Beis i Beck, to jest że Stochliński wybrawszy się dnia 27. listopada 1881 roku na jarmark w Rymanowie, bawił tam cały dzień.

Prokuratorja z powodu dopuszczenia świadków obrony Ritterów zapowiada skargę nieważności.

Oskarżona Bejla nadmieniła, że żadnej łaski nie potrzebowała od p. żandarma. Robili rewizję chłopy z fajkami na strychu, gdzie było siano. Nadto sprowadzono mnie od męża z Wysokiej. Byłam sama jedna w domu. Rodziców bowiem i siostrę już zamknięto. Więc oczywiście mogłam być zalęknioną, i prosiłam, aby przynajmniej fajki zostawili w izbie.

Po krótkiej naradzie trybunał odmówi wnioskowi co do cytacji Czena, ponieważ na tę okoliczność jest już trzech świadków. P. **Fechtdegen** zgłasza z tego powodu nieważność.

Nastąpiło dalsze przesłuchanie świadków.

Franciszka Bałasianka, zarobnica, po opowiedzeniu znanych obyczajów Franki, zeznaje, iż mieszkając o 20 kroków w sąsiedztwie, za pozwoleniem Ritterów, miała przez zimę w ich piwnicy przy progu, po **prawej** ręce może ze dwa korce kartofel. W przepierzeniu piwnicy po lewej stronie trzymał Ritter swoje własne kartofle na jedzenie. W prawej zaś przegrodzie piwnicy znajdowały się zasypane jego kartofle do sadzenia.

Moje ziemniaki wybrałam tak przez zimę, że po wykryciu zbrodni, pozostała tylko miarka (4 garnce) na sadzenie. Chodziłam po nie raz lub dwa na tydzień. Gdym ostatnim razem była w piwnicy Ritterowej, było już dużo miejsca próżnego w lewym przedziale i tylko małą kupkę kartofel w kąciku na zatyłku od ściany, widziałam. Ja chodziłam zawsze we dnie bez światła. Nikt mi nigdy nie wzbraniał przystępu, tego nie mogę powiedzieć. Z przedsionka było widać do lewego przedziału. Do strugania piwnicy nie byłam używaną. Tylko raz — jeszcze pono nie znaleźli Franki — z prawego przedziału rydlem wyrzuciłam trochę ziemi za próg. Czy kto porządkował lewy przedział, nie widziałam. Podczas komisji dopiero, obaczyłam w nim glinę jakby „nasutą" (nasypaną). Panowie pokazywali mi struganie, było ono równe, ale nie zważałam czy było akuratnie wystrugane, i nie wiem, kiedy to nastąpiło. Gdy ja porządek robiłam ze swoją ziemią widziała to tylko Chaja. Gitli prawie nie było przytem. (Gitla zeznała, że równocześnie z Bałasianką, porządkowała lewy przedział piwnicy).

Używanie tej piwnicy miałam przez trzy roki, ale czy co roku robiono tam takie porządki, nie uważałam. Okienko w piwnicy jest z lewej strony, i nie uważałam, czy się tamtędy sypała kiedy ziemia do piwnicy z kretowisk.

Potwierdza dalej świadek ze słyszenia od siostry swojej Teleszowej, że ją Moszko napastował na złe rzeczy. Sama zaś nic nie widziała. „Pedała mi to tylko siostra".

W piwnicy trzymali Ritterowie także mleko, ale tylko podczas wielkich upałów.

Radca **Hanasiewicz**. W jesieni, gdy złożono kartofle do piwnicy, czy dużo ich było w lewym przedziale? Św. Było dużo, tak że tylko na przechód było trochę miejsca. Glinę nasutą dostrzegłam na środku tego przedziału, w miejscu gdzie przedtem leżały kartofle „z edzone". Byłam także w tej piwnicy, gdy nadeszli żandarmi z Niebylca, i glina ta już była nasutą.

Radca **Hanasiewicz**. A dużo jej było tej nasutej gliny? Św. Więcej niż miarka (cztery garnce) tyle żebym nie uniosła, bo ziemia ciężka.

Potwierdza dalej, że czasem, gdy były wielkie śniegi, woda waliła do piwnicy i wtedy Ritterowie robili rowki, dla spuszczenia jej. Tego roku zaś było sucho i rowków nie robiono.

Prokur. Czy w inne lata robiono takie same porządki w piwnicy? — Św. Nie.

Na pytania dr. Fechtdegona zeznaje ta kobieta kategorycznie, że w czasie od św. Jędrzeja do gód (Bożego Narodzenia), bywając w tej piwnicy, jak zawsze, nie dostrzegła w niej żadnych podejrzanych śladów krwi lub czego innego, a musiałaby je była dostrzedz, gdyby istniały.

Na pytanie obrońcy Pogonowskiego, wiele ludzi mogło w tym przedziale stanąć i obracać się razem? odpowiada Bałasianka, że najwięcej dwoje, jak były kartofle, a jakby było troje, to już chyba na kartoflach lub burakach trzeba było stać.

Kropli czerwonej, na progu znalezionej, nie widziała.

Św. Franciszek **Szurlej**, 28 lat przeszło liczący, za kradzież karany jednomiesięcznem więzieniem, służył wówczas i obecnie służy na gospodarstwie Moszka, i zaprzysiężony zeznaje: Za parobka stanął tam „na Gromnicę" (2. lutego), zgodzony na rok. Gdy przyszedł, zaraz z początku kazali mu wziąć z pod bydła łopatę (poznaje ją w sądzie), zawalaną gnojem, i wytrzeć, tylko „nie uważa", czy u kowala, czy gdzie. Moszko powiedział: „Weź otrzyj łopatę tak, aby była „piękna." Oprócz gnoju nic na łopacie, cokolwiek wyszczerbionej, nie było. W piwnicy nie bywał świadek, ale też nie zabraniano mu tego. Do piwnicy chodziła gospodyni sama, albo córki.

Przew. Do protokółu powiedziałeś, że ci **nie pozwolili** chodzić do sklepu. — Św. Powiedziałem, że nie **kazali** mi chodzić. — **Przew.** A to wielka różnica.

Świadek mota się tu. Raz twierdzi, że chciał raz iść do piwnicy, ale mu powiedzieli, że nie chodź; drugi raz, że sam nie chciał chodzić, i nie bronili chodzić.

W protokóle śledczym zeznał, że mu „nie dali" chodzić. Na strych zaś po siano chodził bez przeszkody.

Wszelkie usiłowania przewodniczącego i prokuratora, a nawet przysięgłych, nie dobyły ze świadka nic pozytywnego w tej mierze. Tak i siak, ciągle mieszał sprzecznie, choć z wyrażeń można przypuszczać, że chłop ten za głupi, aby pojąć różnicę wyrazów, o którą go pytano.

Gitla objaśnia, że uważała parobka tego za podejrzanego, i dla tego nie chciała go przypuszczać do kartofel. Gdy potrzebowała kartofel, kosz lub miarkę, to mu podawała przez próg piwnicy. Do samej piwnicy nigdy nie chodził.

Świad. Zofia **Szaro** służyła „na zapuście" br. u Ritterów, wzięta do wesela Bejli. Do piwnicy jej nie puszczali — mówiąc, że tam ludzkie są ziemniaki, więc nie będę wiedziała, które brać. Chodziła po kartofle sama gospodyni lub jej dziewki (córki). Parobka także nie puszczali. Nie wolno nam było, ale tylko ci chodzili, którzy tam mieli kartofle. Do komory chodziła ona tylko z dziewkami. Na strych i nigdzie z początku jej nie puszczano, aż się „oświadomi", ale do piwnicy nigdy nie chodziła.

Gitla przypomina świadkowi, że raz przed weselem chodziła z nią po buraki do piwnicy, i podała jej przez próg.

Św. przyznaje to, dodając, że stała w przedsionku.

Świad. Jan **Szopa**, strażnik polny w Lutczy, zeznaje zupełnie zgodnie ze swoją żoną, którą, jak wiadomo, pierwszą wysłuchano w poniedziałek wieczorem. Mosiek, bliski sąsiad, zachodził często do nich. W zimie jednak był smutny, na pytania nasze odpowiadał, że mu źle idzie, bo „jałówka rozkoszna i zdziczała posiepała", że koń odszedł (zdechł), i że ma różne zgryzoty. Po wykryciu zwłok Franki wyszedł raz do mnie na pole, gdym mu koniczynę siał, i zapytał: „Jasiek! czy ty słyszał kiedy, żeby coś takiego od żydów się trafiło." Ja mu powiedziałem, że była pogłoska, iż w Krośnie raz żyd ubił katoliczkę, z którą miał obcowanie, a także coś podobnego stało się w Błażowej, czy gdzie indziej. Tam znowu żyd zabiwszy katoliczkę taką, spalił ją w stodole. Moszko na to zamilknął i skończył rozmowę. Drugi raz udawał się do mojej żony, aby pogadała z wójtem, ojcem swoim, aby go posądzając, nie robił mu hańby pomiędzy ludźmi. Mimo to, świadek twierdzi z własnego widzenia, że Moszek był dobroczynnym, dawał dziadom i wspomagał biednych. Gitla płacze przytem głośno. Świadek przypomina sobie dalej, że po zginięciu dziewki, Bajła przyszła raz do nich z kądzielą, i twierdziła, że Franka poszła na gałęzie i potem zginęła.

Przew. Czy Franka miała kawalerów? Św. Nie miała ani kawalera, ani kochanka, bo to było gośćcowate, chore, i nikt na to nie patrzył.

Św. Aron **Kanner** i cyrulik ze Strzyżowa Jakób **Schütz**, pytani o różne obyczaje żydowskie w postępowaniu z kobietami, zmarłemi w stanie błogosławionym, zeznają dość sprzecznie. Osobliwie Kanner, człowiek 29-letni, nie umie prawie nic dokładnego w tej mierze powiedzieć; w końcu jego przesłuchania okazało się, że go wzięto za innego Kannera, który jest przełożonym gminy żydowskiej i nazywa się Jakób, Aron zaś jest kupcem korzennym i piastuje przy synagodze skromną godność dozorcy czy zawiadowcy synagogi (Schulvater), nie był nigdy uczonym na rabina i nie słyszał o żadnem rozporządzeniu rabina Salomona Spiry, obecnie na Węgrzech przebywającego, który kazał zmarłym żydówkom wyjmować zarodki i osobno chować. Dokładniej wyraża się już cyrulik Schütz, na podstawie osobistego pouczenia ze strony wspomnianego Spiry. Płód **musi** być wyjęty ze zmarłej bądź za pomocą kąpieli, bądź rękami. Nie wolno tylko używać do tego operacji z instrumentami. Wyjmowanie to może każdy przedsiębrać: grabarz, kobieta, akuszerka, lekarz, cyrulik. Prawdziwy Husyt mężczyzna nie podejmie się tego. Obcinanie włosów u zawitek zmarłych nie jest obyczajem, tylko chyba u żywych, a w takim razie kobiety tylko mogą uskuteczniać obcinanie włosów, mężczyznom nie wolno. Na pytanie przewodniczącego, skąd to wie i czy się uczył tego, odpowiada świadek, że wie z praktyki, nie z książki, nikt go nie uczył, tylko Spira dał mu instrukcję, a cała nauka trwała kwadrans.

Obr. Pogonowski. Czy te same obyczaje zachowuje się także, jeżeli kobieta jest chrześcianką, zwłaszcza w domu żydowskim przebywającą?

Św. Nas to nic nie obchodzi — **w żadnym** wypadku, nawet gdyby zachodził stosunek chrześcianki z żydem. Ale takiego wypadku nigdy nie miałem.

Prok. A dziecko żyda z chrześcianką jak jest uważane? Św. Za chrześcianina. Ojca to nic nie obchodzi. **Prok.** Czy Ritter należy do hussytów? Św. (oglądając się na siedzącego od tyłu Rittera) On nie jest hussyt.

Rozprawę odroczono o godz. $\frac{3}{4}$1 z południa. Dalszy ciąg o godz. $\frac{1}{2}$4. Dla sprawdzenia, czy Ritter nie należy istotnie do hussytów, prokurator wnosi zawezwanie jakiejś powagi miejscowej, przełożonego gminy lub rabina, jako rzeczoznawcę.

Przewodniczący zapytuje o to samego Rittera. **Osk.** Nie — ja wolny żyd.

Odczytano następnie dokument najważniejszy w tej sprawie; **orzeczenie rabinatu wiedeńskiego** na odpowiednio sformułowanych przez sąd strzyżowski pięć pytań.

W tłumaczeniu z niemieckiego pismo rabinatu izraelickiej gminy wyznaniowej w Wiedniu opiewa dosłownie:

Do l. 845. Do prześwietnego sądu powiatowego w Strzyżowie.

Z odwołaniem się na szanowne pismo z dnia 4. kwietnia b. r. l. 845, podpisany rabinat ma zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

ad 1) Przy zgonie ciężarnej białogłowy było zwyczajem (według talmudu traktat Erubin str. 7 a), że po śmierci matki płód wyjmowano nawet sposobem gwałtownym, natychmiast, w przypuszczeniu, że dziecko jeszcze żyje i może być uratowane. Później jednak z obawy, iż matka mogłaby być w letargu, zaprzestano tego zwyczaju (patrz Orach Chaim Hilchot Sabbat, rozdział 330 §. 5). W razie jednak gdy śmierć dziecka z pewnością skonstatowaną była, wszelkie gwałtowne dobywanie jego było jak najsurowiej wzbronione.

W piśmie jeszcze późniejszem pod tytułem: Maabar Jabbok według zwyczaju gminy wrocławskiej (Kizzur Maabar Jabbok Minhag, Wrocław, Dyhrenfurt 1801 str. 36 a), jest wzmianka, że w roku 1791 akuszerka bez trudności wydobyła płód nieżywy z trupa kobiety. Ówczesny rabin wrocławski, Jezajasz Berlin (Pick) z powodu tego zdarzenia wspólnie ze swoim rabinatem zarządził opisanie jego z uwagą: „**taki jest nasz zwyczaj.**" Należy go na przyszłość zachowywać przy śmierci ciężarnej białogłowy, wszelako bez użycia gwałtu. Gdyby ten ostatni był potrzebny, natenczas może płód pozostać w żywocie matki i tak być pogrzebionym (patrz Landshut Seder Bikkur Chotim. Berlin 1867 str. 45) Według tego wolno przypuścić, że we Wrocławiu i w Polsce — gdyż wrocławska gmina izraelicka stosowała się do obrządków żydów polskich — wyż wspomniany zwyczaj w przeszłem stuleciu pozostał i utrzymał się. Bez wątpienia płód w jednym grobie z matką pogrzebanym być powinien.

ad 2) Według Hoschen Hamischpat 235 § 13 zakazane jest wszelkie zeszpecenie lub uszkodzenie trupa, więc i włosy nie powinne być po śmierci obcinane, a to tem mniej, że z włosów zmarłego żaden użytek zrobionym być nie może. Opowiadają tylko, że w czasach talmudycznych włosy zmarłych oblubienic rozpuszczano (traktat Smachot kap. 8, porównaj Landshut na innych miejscach str. 39). Pytanie, kto włosy obciąć może, załatwione jest w ten sposób powyższem.

ad 3) Obcowanie samo, czy takowe skutki miało czy nie, nie uzasadnia — jeżeli inne jakie przyrzeczenia nie miały miejsca — jakiegokolwiek stosunku mężczyzny wyznania żydowskiego do niewiasty, która na to obcowanie zezwoliła. Niewiasta taka nie może dedukować żadnych praw z takiego stosunku, bez względu na to, czy do żydowskiej lub innej wiary należy. (Patrz: Eben Haeser 177 § 5)

ad 4) Dziecko spłodzone z żyda a z matki nieżydówki jest wiary matki. (Eben Haeser rozdz. 8 §. 5).

ad 5) W uwzględnieniu wielkiej wagi, jaką talmudyczne przepisy kładą przykazują na nieskazitelność rodzinną i familijny rodowód, i jaką żydzi rzeczywiście kładą, może bezsprzecznie niemoralność ojca narzeczonej, osobliwie postępek w pytaniu przytoczony, być powodem do zaszkodzenia dobrej sławie córki, t. j. oblubienicy i tem samem upoważnia oblubieńca do cofnięcia danego przyrzeczenia małżeńskiego, jeżeli przypuścić się da, że oblubieniec dopiero po zaręczynach o postępku tego rodzaju otrzymał wiadomość. (Patrz: Node Bychuda I. część, Jove Deah rozdz. 79)

Wiedeń 1. maja 1882.

Za rabinat: Rabb. Jakób Fleissig, asesor rabinatu.

Po odczytaniu tego pisma wobec jasnego brzmienia odpowiedzi na pytanie 4. obrońca Pogonowski sprzeciwia się wnioskowi prokuratorji na dociekanie kwalifikacji Rittera, czy jest hussytem lub nie.

Na pytanie przewodniczącego w jaki sposób mają proponowani rzeczoznawcy rozpoznać, czy Ritter jest husytem lub nie, prokurator oświadcza: ja nie wiem, bo nie jestem żydem. Ale oni muszą mieć sposoby poznania. Wszak sam cyrulik Schütz musiał mieć jakieś krytorja do tego może ze sposobu życia, zajęcia itp. Więc obstaje przy wniosku.

Trybunał odkłada uchwałę na później, poczem następuje dalsze słuchanie świadków.

Maciej **Pyra**, policjant gminny w Lutczy, zeznaje, że przy aresztowaniu żydów, Stochliński odezwał się do świadka: „Kiedy ich aresztują, to i mnie będą **niewinnie** męczyć przez nich." Użycie słowa „niewinnie," którego świadek nie użył był w protokóle zeznań śledczych, tudzież okoliczność, że powiedzenie to miało się stać podczas **rewizji** u żydów a nie podczas ich aresztowania, daje powód do ściślejszej indagacji, przyczem prokurator żali się na dziwnie często zmienianie zeznań świadków w tym procesie. **Świadek** zaręcza, że sobie lepiej teraz przypomniał. Stochliński zaś zapytany o powody swej wyrażonej obawy, tłumaczy je tem, że był najbliższym sąsiadem Moszka.

Przew. Telesz jest jeszcze bliższym sąsiadem jego, a nie truchlał.

Radcy **Schmidt** i **Hanasiewicz**, tudzież prokurator wzięli się następnie energicznie do Stochlińskiego, by mu wybić z głowy mniemany powód odwołania pierwotnych zeznań. Pytania sypały się nań gradem, przedstawiono mu bezzasadność wybiegów o biciu przez żandarmów, o podnoszeniu przez żądarmów rąk jego na tył związanych i aplikacji plag. Sami przysięgli odzywali się nalegająco: przyznaj się. Oskarżony błędnem wodził okiem po sali. Widoczną była walka jego wewnętrzna, ale — pozostał przy swojem.

Kazano mu odstąpić, a przywołano p. **Maja**, komendanta posterunku żandarmerji w Strzyżowie, który z polecenia sędziego śledczego Radwańskiego, indagował Stochlińskiego, przedsiębrał dochodzenia na miejscu kilka razy, i wreszcie dostarczył główny materjał do aktu oskarżenia. **Maj** Władysław z Bogumina na Szląsku rodem, postać całą gębą inteligentna i energiczna, wysławia się bardzo piękną polszczyzną, składając swoje generalja, dotąd bowiem nie był słuchany w sądzie. Na pytanie, czy jest w jakiem pokrewieństwie z oskarżonymi, odpowiada: Niech Pan Bóg broni.

Z powodu poszlak, że Maj indagując Stochlińskiego, nadużył swej władzy urzędowej, wniósł obrońca **Fechtdegen** niezaprzysiężenie jego, a przynajmniej odłożenie przysięgi na koniec. Trybunał przychylił się jednak do odmiennego zdania prokuratorji, która nie upatrywała w tym razie żadnych przeszkód z § 170 pk. wynikających.

Maj zeznaje następnie, że wiedział już dawniej o zaginięciu Franki, ale dopiero po wykryciu trupa przybył dnia 7. marca na miejsce z komisją sądową. Powstrzymując zbiegowisko ludzi, z daleka tylko widział zwłoki, ale od razu poznał, że tu zaszedł fakt zbrodni, której narzędziami były nóż i siekiera. Na razie jednak dochodzenia w tej mierze pozostawił przybyłym żandarmom z posterunku Niebyleckiego. „Dopiero dnia 21. marca, gdy rotmistrz żandarmerji przybył do Strzyżowa na objażdżkę, i powiedział mi: Staraj się wykryć zbrodniarzy, a zasłużysz się, poszedłem na śledztwo, mając za podstawę tylko opinję, że Marceli Stochliński musiał należeć do tego, bo on [illegible]

bliżej żydów był, pomiędzy którymi Franka zagięła. Przepytuje osobno Stochlińskiego, a osobno jego żonę, spostrzegł sprzeczność pomiędzy nimi co do szczegółów dnia przebytego w pierwszą niedzielę adwentową. Na tej podstawie go aresztowano, i Stochliński przyznał się do czynu, gdy mu powiedziano, że wiem o jego zbrodni i cała Łuczą wydała już na niego wyrok. Z początku nic nie mówił, ale gdym go dla bezpieczeństwa, żeby mi nie uciekł z koszar, kazał okuć i powiedział: ja wiem, że ty winny, powiedz kto ją trzymał, kto rznął, Stochliński zeznał: ja trzymał, a żyd rznął, poczem wydobyłem z niego wszystkie dalsze okoliczności (znane z aktu oskarżenia). Następnie oddałem go do sądu i tego samego jeszcze wieczora przesłuchał go sędzia w kancelarji. Na drugi dzień oddał mi go do dalszej rekognicji na miejscu. Aresztanta zostawiłem u [illegible] p. Łikaczki pod dozorem, gdzie cały fakt miał opowiadać księżom i innym ludziom, a sam udałem się na rewizję. U Fiszera znalazłem dwa noże (te same co w sądzie leżą). W domu Rittera znalazłem dwie szmaty zakrwawione, siekierę i drążek ze śladami krwi zaschłej. Siekiera miała również [illegible] krwi, i kilka włosów przyschłych na niej, a była schowana głęboko i wysoko, szalą w sieniach na ścianie. Była wepchnięta pomiędzy szalą a ścianą, i tylko wysoki męszczyzna mógł ją tam zapchać. Po okazaniu tej siekiery, Stochliński przyznał się, że Franke dwa razy nią uderzył w głowę. Co do noży, Bajła [illegible] sprzeczne [illegible]. Że siekiera była zakrwawiona, to potwierdził mi zaraz prosty chłop Chmiel. Na nożach nic było nie znać. Drążek (długości około jednego metra), znalazłem w piwnicy, która od razu zwróciła moją uwagę, jako miejsce dokonanej zbrodni.

Świadek pokazuje okazany sobie drążek, [illegible] i opowiada dalej: Drążek ten był wbity w ziemię, i służył za podporę do [illegible] kiedy [illegible] przyszłości [illegible] w ziemi [illegible] pochowany w pagórze ziemi, tak urządzoną, że gdy zamknąłem do niej [illegible], zaraz mu głośno krzyczeć, to na zewnątrz było bardzo mało słychać. Głos z niej wydobywał się jakby z innej strony. Była wystrugana, nie nie tak ciemna, ale i nie bardzo też widno, bo widziałem działy, że chodzono po niej.

Zeznania te zrobiły widoczne wrażenie na przysięgłych. Przew. do świadka: Stochliński utrzymuje, że wszystkie zeznania jego były przez pana wymuszone. Św. Wys. trybunał wie, że tacy zbrodniarze, [illegible] mają zawsze swoje wymówki. Nie używałem wobec niego żadnego przymusu, ale tylko powiedziałem mu z góry: Jeżeli się przyznasz, to ci powiadam jako [illegible] i uczciwy człowiek, że sama ustawa będzie za tobą przemawiać.

Od tego świadka dowiedziano się także, że sam Stochliński wskazał był żandarmom, gdzie przechowywał pieniądze (60zł.), otrzymane od Moszka, wraz z Niebylca, miał po pijanemu [illegible] 15 gld. Była to karczma Majora Schwabe, którego sama Sura pokazywała [illegible] Stochliński spał.

Sędziowie [illegible] Stochlińskiego, [illegible] zeznanie. [illegible] krótko i sucho, że nie ma nic do powiedzenia na zeznania Maja.

Maj na oddzielnem zapytanie przewodniczącego, czy z [illegible] Franki, która jest w sądzie, nie [illegible] jaśniej [illegible]. Przypomina sobie [illegible] matce, a która Franka miała [illegible].

Praw. A gdzież ta samata. Maj. Nie [illegible] jej niesiety. Praw. Więc nie ma [illegible] mowie dalej.

Na wniosek prokuratora trybunał uchwalił zawezwać do rozprawy wieśniaka Chmiela i Surę Schwab. A pan Maj nie umiał podać bliższych adresów, więc [illegible] Moszko, podając z [illegible] miasta [illegible] Chmiel nazywa się [illegible], a Sura Schwab mieszka na tak zwanej [illegible] przy drodze z Luczy do Niebylca.

Rozprawę odroczono o godzinie 6.

Rzeszów 14. grudnia. (Telegram.) Grupa świadków, przed którymi Stochliński po uwięzieniu zwierzał się, mocno kompromituje obżałowanych. Jeszcze 23 świadków pozostaje do przesłuchania.

Rolnictwo przemysł i handel.

Bank krajowy. Trzecia posada dyrektora nie będzie na razie obsadzoną, tem więcej, że dyrekcja banku zamierza z początku powodować się oszczędnością, do możliwych granic doprowadzoną, co uważamy za dobrą wróżbę dla tej instytucji krajowej. Słychać, że przed wejściem jej w życie, zamierzają pp. dr Zyblikiewicz i Wrotnowski przeprowadzić niektóre zmiany statutu, w celu umożliwienia bankowi, aby przy konwersjach po złożeniu dawnego długu do depozytu sądowego mógł uzyskać tę samą pozycję tabularną bez zezwolenia wierzycieli hipotecznych. Ponieważ zmiana taka, mieszcząca w sobie przywilej wobec postanowień ustawy cywilnej i hipotecznej, wymaga osobnego przedłożenia w Radzie państwa, więc p. marszałek ma się w tej sprawie udać do hr. Taaffego, w celu nawiązania rokowań. Także poruszoną została myśl wydawania listów długotrwałych, co niewątpliwie przy powolnej amortyzacji kapitału mogłoby wpłynąć korzystnie na dźwignienie stanu obywatelskiego.

W galic. Towarzystwie kredytowem odbędzie się na początku lutego wybór prezesa. O ile wiemy, pewne kółko delegatów życzy sobie widzi eć na tem stanowisku obywatela, znanego z zacności charakteru i cieszącego się sympatją szerokich kół szlacheckich, który mieszkając na wsi, zna gruntownie potrzeby stanu obywatelskiego. Drugie kółko chce rucha na posadach w Towarzystwie kredytowem i dlatego pragnie awansu nach der Tour. Składa ono się ze zwolenników tych osób któreby prawdopodobnie przy takim ruchu były uwzględnione.

Ustawa o kolejach lokalnych. Komisja kolejowa przedłożyła onegdaj referat o przedłożeniu rządowem, co do przedłużenia ustawy o kolejach lokalnych z roku 1880. Sprawozdanie reprodukuje główne daty z motywów rządowych, streszcza obrady komisji i powiada, że przeciwko zasadzie przedłożenia nikt nie podnosił zarzutów, a raczej przeciw terminowi dwuletniemu przedłużenia.

W skutek przemówienia ministra, który oświadczył, że prace nad ułożeniem ustawy postępują ciągle, ale w tym roku nie będą prawdopodobnie ukończone, z powodu koniecznych rokowań z innemi ministerstwami, komisja postanowiła jednak polecić Izbie przedłożenie rządowe bez zmiany. W komisji podniesiono, iż koncesjonowanie kolei lokalnych będzie konkurencją dla większych linij kolejowych, ale w obec zasady zakupienia kolei przez państwo, zarzut ten jest błahy.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Ze względu na wielką ilość firm handlowych w okręgu konsulatu jeneralnego w Londynie, musi tenże konsulat dla załatwiania podań kupców austrjackich o wyjaśnienia względem rzetelności i wypłacalności tamtejszych domów handlowych zasięgać informacyj u ajentów, za opłatą pewnej należytości. Ponieważ jednak zdarza się często, że interesowane strony nie chcą zwracać wyłożonych w ich interesie kosztów, przeto nakazało ministerstwo spraw zagranicznych, aby wyż wymieniony konsulat w Londynie za wyjaśnienia żądane względem jednej firmy 3 złr., względem kilku firm zaś po 1 złr. od każdej firmy z góry pobierał, którą to należytość strony załączyć mają do podania.

Lwów 12. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr 7— do 7·80, pszenica biała 7·— do 7·75, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·20 do 5·50, jęczmień browarny —·— do 5·10, jęczmień na paszę —·— do 4·40, owies złr. 5·30 do 5·70, groch do gotowania złr. —·— do 7·70, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 6·50 do 7·20, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola —·— do 11·50, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Lwów 13. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona złr. 7·75 do 8·25, pszenica biała 8·25 do 8·50, pszenica żółta 7·30 do 7·80, żyto 5·60 do 5·80, jęczmień browarny 6·50 do 6·80, jęczmień pastewny 5·— do 5·20, owies 5·10 do 5·25, groch do gotowania 7·75 do 8·80, groch pastewny —·— do —·—, wyka złr. 5·10 do 5·40, bób 7·75 do 14·25, fasola złr. —·— do —·—, hreczka 6·20 do 6·60, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 5·75 do 6·—, rzepak zimowy złr. 14·— do 14·50, rzepak letni złr. —·— do —·—, lnianka 11·— do 11·50, nasienie lniane 9·25 do 10·—, koniczyna 57·— do 70·—, kminek 23·25 do 24·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 26·— do 28·—.

Spirytus (za 10.000 literproc.) gotowy 29·50 do —·—.

Waluta: mark 58·40; rubel złr. 1·16 1/2, napoleondor złr. 9·46.

Wiedeń 12. grudnia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 48.)

Na dzisiejszy targ dowieziono 3678 sztuk nierogacizny, a mianowicie: ciężkich bakonów 1016, średnich 984, warchlaków 1678.

Płacono ciężkie bakony 53—55, średnie 48—52 złr., warchlaki 32—42 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. grudnia.

[redacted] *Corr.* piszą ze Lwowa: Śledztwo przeciwko uwięzionym socjalistom potrwa prawdopodobnie czas dłuższy, aniżeli myślano z początku, ponieważ okazała się potrzeba dalszych poszukiwań. Kierujący propagandą zdaje się zwrócili tym razem uwagę główną na lud wiejski i dlatego starali się pozyskać przedewszystkiem uczniów seminarjum nauczycielskiego.

Ogłoszone już zostały wszystkie rozporządzenia wojskowe, według których ma być przeprowadzoną w toku będąca reorganizacja armji. Nie ma jeszcze tylko statutów dla służby pociągowej, intendantury i zaopatrzenia wojska, które zresztą otrzymały już także sankcję cesarską i jest nadzieja, że będą wkrótce ogłoszone. Nowa organizacja wchodzi w życie z dniem 1. stycznia roku przyszłego.

Cesarzewicz wraz z małżonką przybywa dzisiaj do Wiednia i zabawi tam przez dni ośm, poczem uda się do Budy. Dwór cały przybędzie z Gödöllö 20. b. m. do Wiednia, 21. zaś cesarz udzielać będzie audjencyj w Peszcie.

Nowa ustawa akcyjna przedłożona zostanie Radzie państwa po zebraniu się jej w styczniu.

Rokowania pomiędzy Taaffem a czeskim klubem w sprawie wydziału lekarskiego na uniwersytecie praskim trwają dalej i jest nadzieja pomyślnego rozwiązania kwestji.

Tisza zawiadomił burmistrza preszburskiego, że hr. Esterhazy przestał być komisarzem rządowym i że odtąd za utrzymanie porządku i spokoju będą odpowiadać władze lokalne.

W Presburgu stawali 12. bm. przed sądem ekscedenci, którzy brali udział w hecach antisemickich. Skazano ich na areszt od 1—5 dni. Dalsza serja oskarżonych, 50 osób, miała stawać wczoraj przed sądem.

Pełnomocnik wojskowy rosyjski w Wiedniu, bar. Kaulbars, wręczył rządowi swemu memorjał o minach lądowych, używanych już w armji austrjackiej.

Gołos donosi o następującym wypadku: Niedaleko wsi Karlula nad rzeką Garchimen-Tjai zrabowano kilku kupców. Rabusiów schwytano, ale w drodze zdołali umknąć. W skutek tego policmajster otrzymał rozkaz odkrycia zbiegów, ale nie namyślając się długo osądził, że rabusie ci absolutnie muszą pochodzić z Kurluli. Wieś otrzymała rozkaz wydania zbrodniarzy, a kiedy się mieszkańcy przysięgali, że nie znają rabusiów, p. policmajster polecił wieść całą zrabować i podpalić. Wieść o tem przyszła zapóźno do władz miejscowych, które już ocalić nie mogąc pociągnęli winnych do odpowiedzialności.

Sekretarz stanu Hieronymi, który ma zostać wkrótce członkiem dyrekcji austr. kolei państwowej, otrzyma po ustąpieniu order.

Rzymski korespondent *Pol. Corr.* przeczy, jakoby Giers miał konferować z ministrami włoskimi. Oprócz zwyczajnej wizyty u Manciniego Giers nie był u nikogo, a z Depretisem, który jest chory, nawet się nie widział.

Rumuński kongres kościelny zebrał się pod przewodnictwem ks. Jonesco w Bukareszcie. Kongres chce zmodyfikować statut św. synodu i rozszerzyć plan studjów w seminarjach.

Wybory w Bułgarji wprowadziły do parlamentu większość zwolenników księcia. Izba zwołana będzie 22. grudnia.

W Kairze krążyła 11. b. m. pogłoska, że kedyw chce zrezygnować na rzecz następcy tronu Abbas beya.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 14. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu dolno-austrjackiej Rady szkolnej oznajmił przewodniczący, że rząd nie uwzględnił przedstawienia Rady przeciw zaprowadzeniu czeskiej szkoły ludowej w Wiedniu, poczem wszyscy wybrani członkowie: Kopp, Hoffer, Lustkandl, Raab, Weitlof i Wiener oświadczyli, że występują z Rady szkolnej krajowej. Organa fakcyjne zamieszczają w tej sprawie bardzo zjadliwe artykuły.

(D.) **Wiedeń** 14. grudnia. Z powodu posiedzeń komisyjnych nie zebrały się wczoraj kluby.

Polit. Corresp. potwierdza doniesienie *Dziennika Polskiego* o dalszej budowie rosyjskich kolei strategicznych.

(D.) Wiedeń 14. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej obecni byli ministrowie: Taaffe, Dunajewski, Pino i Ziemiałkowski. Sprawozdawca Zeithammer proponował wstawienie dla galic. funduszu indemnizacyjnego sumę 2,625.000 złr. Herbst żądał uchylenia tej sprawy z porządku dziennego, dopóki rząd nie poweźmie decyzji o uchwale sejmu galicyjskiego. Wniosek Herbsta został odrzucony, poczem pozycję tę przyjęto według wniosku referenta.

W komisji wojskowej złożył Zeithammer sprawozdanie o przedłożeniu rządowem co do poboru rekruta na rok 1883 wnosząc przejście do rozprawy szczegółowej. Schöffel (z fakcyjnej opozycji) postawił wniosek odroczenia sprawy, który odrzucono po mowie ministra Wolsersheimba, przyjmując całe przedłożenie rządowe.

Moskwa 14. grudnia. *Cerkowny Wiestnik* wzywa bogatych Rosjan, aby gminie galicyjskiej Hniliczki, która nie porzuciła jeszcze zamiaru przejścia na schyzmę, przyszli z pomocą materjalną i aby ks. Naumowicz mógł być tam zainstalowany jako pop prawosławny.

Wiedeń 14. grudnia. Minister oświaty zamianował suplenta, Karola Orsznlika, nauczycielem w gimnazjum państwowem w Cieszynie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14. grudnia. Komisja budżetowa przyjęła bez zmian kredyt dodatkowy na kolej arlberską, tudzież pozycję budżetową o subwencjach, dotacjach dla funduszów krajowych i ustęp o wydatkach na dwór, Radę państwa, radę ministrów i trybunał administracyjny. Dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego uchwalono po odrzuceniu wniosku odraczającego Herbsta zaliczkę nieoprocentowaną w kwocie 2,625,000 zł.

Na wczorajszem posiedzeniu dolno-austrjackiej rady szkolnej oświadczyli członkowie tejże, delegowani z wiedeńskiej rady miejskiej (Kopp, Hoffer, Lustkandl, Raab, Weitlof, Walser i Wiener), że z powodu rozstrzygnięcia o utworzeniu szkoły czeskiej w Wiedniu występują z rady.

Londyn 14. grudnia. *Pall Mall Gazette* oświadcza, iż doniesienie *Standardu* o zmianach, jakie nastąpić mają w gabinecie jest przedwczesne. Gladstone otrzymał z powodu 50-letniego jubileuszu parlamentarnego, liczne adresy gratulacyjne od stowarzyszeń liberalnych, od kedywa i rządu greckiego.

Kair 14. grudnia. Arabiemu i reszcie wygnanych polecono, aby w dziesięciu dniach przygotowali się do podróży. Pensja, oznaczona dla nich dotąd nie jest oznaczona, ale na każdy sposób nie przekroczy sumy koniecznie potrzebnej. Majątek niewiast nie będzie konfiskowany.

Windsor 13. grudnia. Królowa przyjmowała poselstwo Madagaskaru.

Nowy Jork 13. grudnia. W Kingston (na Jamajce) spaliła się w poniedziałek dzielnica kupiecka. Szkoda wynosi 6 milionów f. sterlingów. Mnóstwo osób jest bez dachu. Wiele banków i magazynów zgorzało; brak środków do życia.

Petersburg 14. grudnia. Według *Nowojej Wremieni* sprawozdanie komisji do uregulowania sprawy żydowskiej zaznacza konieczność obliczenia ludności żydowskiej w Rosji, *Journal de St. Petersburg* potwierdzając dementi Agenzia Stefani powiada, że Giers nie mógł pominąć sposobności, aby nie złożyć uszanowania królestwu, i temu zwierzchnikowi, którego historyczną siedzibą jest Watykan. Giers dotknął zapewne na audjencji u papieża i w rozmowie z Jacobinim sprawy rokowania z kurją, ale wtedy rokowania z kurją były już ukończone.

Paryż 14. grudnia. W Izbie zalecał referent ekstraordynarjum, Ribet redukcję wydatków na budowę i inne oszczędności, a dalej częściowe oddanie robót stowarzyszeniom budowlanym i oszczędzanie sił finansowych, których Francja w chwili obecnej potrzebować może na wysilenia patrjotyczne.

Gambetta jest już zdrów zupełnie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 13. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 299·— — 303·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·— — 169·—, Banku hipot. gal. 302·— — 306·—, Banku kred gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·75 — 98·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90·25 — 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·75 — 98·75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 86·60 — 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·75 — 101·75, Banku hip. gal. 5% 97·50 — 98·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·50 — 101·50. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 98·50 — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 97·40 — 98·70, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1875 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 — 5·64, Dukat cesarski 5·56 — 5·66, Napoleondor 9·41 — 9·51, Półimperjał rosyjski 9·72 — 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·15 3/4 — 1·17 1/4, 100 marek niemieckich 58·15 — 58·80, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich powyżej znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 14. grudnia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 285·50, Anglo-Austr 117·—, Akcje banku Union 111·—, Kolej Karola Lud. 286·50, Połudn. 136·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski [illegible] 100·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor [illegible] 47, Rubel papier. 1·16 1/4. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 13. grudnia godzina 1 minut 45. Losy kredytowe [illegible]4·50, węg. akcje kredyt. 277·25, Akcje anglo-austr. 117·25, Akcje banku Union 111·—, Akcje Karola Ludwika 298·50, Akcje kolei północnej 267·—, Akcje kolei południowej 135·80, Akcje kolei Alfölizkie 165·50, Akcja kolei Elżbiety 208·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 153·—, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50, Losy regulacji Cissy 108·70, Losy tureckie [illegible], Węgierska renta —·—, Akcje banku związkowego [illegible]5·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·16 3/4. Węgierskie losy 1[illegible]6·—, Mark niemiecki —·—. Uspos.: leniwe.

Wiedeń 13. grudnia godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·40, w srebrze 77·05, Renta w złocie 94·80, 5% austr. renta marcowa 91·20, Akcje banku wiedeńskiego 525·—, kredytowego 285·25, Londyn 119·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·46 1/2, Dukat cesarski 5·65, 100 marek niemieckich 58·45.

Paryż. 3% Renta 80·—.

Berlin 13. grudnia godzina 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 198·80, Akcje kredytowe 488·—, Lombardy 234·50, Galicyjskie 127·20, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·05. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 13. grudnia. — Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·45 do 9·50 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13 1/2 zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 176·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·75 m., olej rzepakowy 66·— m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 62·— fr., olej rzepakowy 84·—, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza Kolonja. Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 14. grudnia: 14·25 do 14·50. Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·50, na grudzień 7·50, na styczeń-marzec 8·05. Antwerpja: na grudzień 19 1/2. Nowy York: 7 3/4. Filadelfija: 7 1/4.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy) godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 13 rano i o godz. 8 min. 39 po poł. (pociąg mięsz.)

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 22 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu (pociąg mięszany).

Zwracamy uwagę na inserat o zabawkach w handlu p. **HENRYKA MÜLLERA.**

Chustki włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

Kalosze rosyjskie.

2572 8—? 6

Wypróbowane i nieomylne środki

zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, a mianowicie: Eau Gaulloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Gellé Freres," Orizaline Végétale, „Dr. James Smithson," Melanogene de Diequemare aine, Ekstrakt i Pomadę Orzechową A. Maczuskiego i inne.

WODY PIĘKNOŚCI
Lait Antéphélique ou Lait Candés, Eau de Lys, Eau de Princesses, Eau Tonique, Diquemare aine, Tolutine, Athénieue, Vinaigre de Toillette, **Róż nieszkodliwy „Carthamine"** dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.
POMADKĘ POZIOMKOWĄ
do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

„IXORA" najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy, Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, **„Pomade Ixora"** de Pinaua, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońska, Reredowa, Hinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin, Société Hygenique i wiele innych. Pouder Velontine.
WODĘ KOLOŃSKĄ,
Wodę Anaterynową, Pasty i Proszki do czyszczenia zębów.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Ważne uwiadomienie dla P. T. Pań!

Pracownia sukień damskich Wandy z H. Rudkowskiej w Przemyślu

ma zaszczyt oznajmić, iż podejmuje się wyuczyć kroju w pół godziny, osobę całkiem nie umiejącą tegoż, za pomocą wielkiego arkusza matematycznego, najnowszego wynalazku, wydanego moim nakładem, tak, że mając ten arkusz i stosowne do tego objaśnienie, może osoba całkiem nie umiejąca kroju, krajać od razu z materji, bez żadnych dotychczas używanych przyborów i form.

Arkusz taki z osobnem objaśnieniem kosztuje tylko 3 zlr., a to dlatego cena tak niska, żeby umożebnić i niezbyt zamożnym osobom — aby tak dla przemysłu, jakoteż dla swej własnej potrzeby mogły sobie zrobić porządnie i prędko ubrania w domu, bez narażenia się na wielkie koszta i zawsze podług swego upodobania; także zaręczam, jako fachowa w tym zawodzie, że staniki krajane podług tego arkusza i opisu, leżą jak najlepiej.

Takowe arkusze wysyłam za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym, lub za zaliczką.

Również na nadchodzące święta i Karnawał polecam mą pracownię

sukień damskich i ubrań dziecinnych

według najnowszej mody, krojem francuskim

Zaopatrzywszy się w maszyny z aparatami najnowszego wynalazku, jako to: aparat do robienia dziurek guzikowych, aparat do wyszywania modnych deseni odrazu w czterech kolorach i inne dotychczas nieznane aparaty, przeto jestem w stanie jak najlepiej zadowolnić P. T. Panie, przez co mam nadzieję, że Szanowne P. T. Panie ocenią mą rzetelną pracę — i zasłużę sobie na łaskawe ich zaufanie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczni m natychmiast za nadesłaniem dokładnej miary lub stanika i miarę długości sukni.

Także przyjmuję Panienki do nauki krawieczczyzny, zaś Panienki z prowincji znajdą u mnie całkowite umieszczenie, za bardzo przystępną cenę.

Polecam się łaskawej pamięci Szanownych P. T. Pań,

zostaję z głębokiem uszanowaniem

Wanda z H. Rudkowska,
w Przemyślu, ulica Mnisza.

3 22 3—3

OGŁOSZENIE.

W celu zaopatrzenia naszych **kopalń wosku ziemnego w Borysławiu** w potrzebny w roku 1883 materjał drzewny rozpisujemy w drodze ofert

Dostawę

1. około 90.000 metrów bieżących drzewa jodłowego w całych klocach wraz z korą dostarczyć się mającego.
2. około 48.000 metrów bieżących tak zwanych Wandhölzer (kloców 12 calowych na wpół przerzniętych).
   „ 15.000 metrów bieżących brusów jodłowych grubości 80m/m,
   „ 4.000 metrów bieżących brusów jodłowych grubości 118m/m,
   „ 37.500 sztuk tarcic jodłowych różnej grubości,
   „ 500 „ oszwarów jodłowych,
3. około 6.000 metrów bieżących kolców jodłowych obrobionych $\frac{18}{21}$ ctm.
4. około 1.600 metrów sześciennych drzewa opałowego bukowego.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na materjał drzewa dla kopalń Borysławskich" należy wnieść najdalej do dnia 28. Grudnia r. b. godziny 12tej w południe do dyrekcji Galicyjskiego Banku Kredytowego we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3, równocześnie zaś, jednak oddzielnie złożyć przy kasie Galicyjskiego Banku kredytowego, wadjum w wysokości 10% wartości oferowanych materjałów.

Oferty mogą być wniesione na wszystkie pozycje razem, lub każdą oddzielnie.

Szczegółowe wykazy dostawić się mających materjałów, tudzież warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach Galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie lub w Zarządzie kopalń bankowych w Borysławiu.

Lwów dnia 12. Grudnia 1882.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony. 8044 1—8



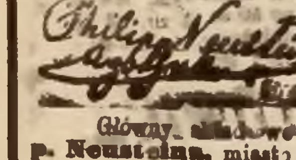
Przed wszystkiemi tego rodzaju preparatami należy oddać pierwszeństwo tym pigułkom **wolnym od wszystkich szkodliwych substancyj z jaknajlepszym skutkiem** używane były w chorobach brzusznych, febrach, chorobach usz, w chorobach dzieci i kobiet; są łagodnie przeczyszczające i krew czyszczące; żaden środek nie jest skuteczniejszy i mniej szkodliwy do usunięcia 2907 4—12

obstrukcyj,

tego niezawodnego źródła największej części chorób. Ponieważ są ocukrzone, więc zażywają je chętnie nawet dzieci. Pigułki te odznaczone są bardzo zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Jedno pudełko zawierające 15 pigułek, kosztuje 15 cent; zwój zawierający 18 pudełek a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 1 zlr.

Przestroga! każde pudełko, na którem nie ma firmy: **Apteka pod św. Leopoldem** i nie ma na odwrotnej stronie **naszej marki ochronnej** jest falsyfikatem, przed którym przestrzega się publiczność.



Należy uważać dokładnie, ażeby nie kupić złego, nie dającego żadnego skutku preparatu. Żądać należy wyraźnie **Neusteina pigułek św. Elżbiety,** które są zaopatrzone na opakowaniu i przepisie użycia zamieszczonym obok podpisem.

Główny skład we Wiedniu: **Apteka „pod św. Leopoldem" p. Neusteina,** miasto, na rogu Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie: Z. Broker apt., J. Baiser apt.

CE[redacted]

[redacted]

KAROLA [redacted]

we Lwowie

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub za zaliczkę w kwocie 50 zlr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko. 2578 7—0 5

Wina węgierskie.	
1 but. Presburgera	—·50
1 „ „ Riesling	—·80
1 „ Zieleniaka I	—·65
1 „ „ II	—·80
1 „ „ III	1·—
1 „ Wytrawnego	1·20
1 „ „ ½ kw. z r. 1861	1·50
1 „ Węg. Maślacza z r. 1874	1·50
1 „ Rustera wyskok	1·—
1 „ Rustera	—·80
1 „ Budaj czerwonego	—·65
1 „ Ofnera adlesberger star.	1·20
1 „ Ofner adlersberger	1·—
Wina austrjackie.	
1 but. Feslauer Roemera	1·—
1 „ Feslauera biał. Stifta	—·90
1 „ „ czerw.	—·90
1 „ „ Schlamberg.	1·—
1 „ „ białego	1·—
1 „ Goldek białego i czerw.	1·50
1 „ Burgunder	1·10
1 „ „ Retzer	—·90
Wina reńskie.	
1 but. Pisporter Mozel	1·80
1 „ Johanisbergera	3·50
Wina francuskie.	
1 but. St. Estephe	1·40
1 „ St. Julien Medoc	1·40
1 „ Chateaux Margaux	2·—
1 „ Haut Sauterne białego	2·80
1 „ „ Barsac	2·—
1 „ Szampana Moet & Chandon	5·50
1 „ Heidsieck,) Szampan	5·50
1 „ Monopol,)	5·50
1 „ Roederer	5·50
1 „ Pieperl	[illegible]

1 but. Giebert	3·80
1 „ Styryjskie	2·50
1½ „ „	2·50
1½ „ „	1·10
1 „ Sherry	2·50
1 „ Madeiry	2·50
1 „ Portwein	2·50
Rum, koniak, arak.	
Rum Jamajka najlepszy Nr. I. ¼ fl. 38, ½ fl. 75 ct., cała flaszka	1·50
„ Jamajka Nr. II. ¼ fl. 30, ½ fl. 60 ct., cała flaszka	1·20
Arac de Goa ¼ fl. 38, ½ fl. 75 ct., cała flaszka	1·50
Cognac stary kuracyjny bardzo dobry ½ fl. 1·30, cała flasz.	2·50
Porter angielski flaszka	—·68
„ „ ½ fl.	—·35
Miód stary podwójny 1 fl. 10 let.	1·—
Likwory i Rozolisy.	
Whisky angielska flaszka	2·50
Likwor Coca	2·50
Extract de Absinth szwajcarska	3·20
Rozolisy gdańskie mocne	1·—
Starka litewska	1·—
Chastrese 1·80	3·50
Benedyktynka 4·80	3·75
Maraschino di Zara prawdziwa	1·80
Likwory amsterdamskie	4·50
Rozolisy łańcuckie ½ fl. 45 ct. ¼ fl.	—·80
Esencja pączowa flaszka	1·50
Śliwowica Syrmska	1·20
Żytniówka stara	1·40

[redacted] ALOSZE

[redacted]e, damskie, dziecinne, [redacted]wysokie i płytkie

[redacted]*jwiększym wyborze*

poleca 2926 5—6

KAROL GRUCHOL
we LWOWIE, Rynek l. 4.

Subjekt

z handlu korzennego i win, z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia zaraz lub od 1. stycznia.

Łaskawe oferty **M. M.** post. rest. **Grybów.** 3961 2

W domu l. 17 przy ulicy Pańskiej, w parterze po prawej stronie, są do sprzedania

MEBLE

jakoteż przegrany fortepian.

Od nowego roku znajdą umieszczenie w szkole stolarskiej w Rudzie obok Cieszanowa 3ch uczni z ukończoną 4tą klasą.

Sieroty mają pierwszeństwo.

Kurs praktyczny trwa lat 3, podczas którego otrzymają uczniowie całkowite utrzymanie bezpłatnie.

Zmiana pomieszkania.

Kancelarja adwokata Dra **Majewskiego** znajduje się obecnie w kamienicy Wgo Łodyńskiego przy placu Halickim l. 14, II. piętro 3041 2 3



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom, założyliśmy we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5

wielki skład powozów

w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia.

Schustala i Spół.
zadworna fabryka powozów.

2906 ? 0—0

Dom bankowy **ZYGMUNT BAUER** Wiedeń I. Herrengasse 4,

zajmuje się, będąc informacyjnym od najprzystępniejszemi warunkami **zakupnem i sprzedażą wszystkich papierów państwowych, pożyczek, akcyj** etc. **Zlecenia na giełdę wiedeńską we wszelkich kombinacjach** załatwia spiesznie i z całą ścisłością. Na życzenie zajmuję się także **dawaniem pożyczek** na kupione efekta i każdej chwili są one do rozporządzenia. Pisemne zlecenia w interesach wchodzących w zakres zawodu bankierskiego spełniam najpunktualniej. Sprawozdania giełdowe zawierające jak najdokładniejszą informację o ostatnich kursach wszelkich papierów wartościowych, rozsyłam **gratis** 3003 3—30

Na Gwiazdkę

Nowości 1882/83 Nowości

Książki illustrowane dla Młodzieży i Dorosłych

Wydane nakładem **F. HOESICK'A** w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych Księgarniach Lwowskich i Galicyjskich. 2599 2—2

Dla młodzieży i dorosłych.

Lirnik polski. Upominek pieśniowy: zebrany przez **Wandę Zeleńską,** z illustracjami **W. Gersona.** Cena w bardzo ozdobnej oprawie zlr. 6, bez oprawy zlr. **4·50.**

Historja w obrazach. Życiorysy, charaktery, podania i fakta historyczne w opowiadaniach obrazowych według dzieła A. Grube'go, z dodaniem historji Słowiańszczyzny, opracowała **Zuzanna Zajączkowska,** z wieloma rycinami. Cena w ozdobnej złoconej opr. zlr. **3·6**, bez opr. zlr. **2·70.**

Robinson meksykański. Podróże, przygody i zdarzenia Robinsona w Meksyku z wieloma rycinami, przez **A. Bade,** tłom. i przedm. **Rzęśko[...]ego.** Cena w ozdob. opr. z medal. chromit. zlr. **3,** bez opr. zlr. **2·25.**

Europa w obrazach. Przez **St. Stroynowskiego,** wydanie drugie w oprawie tańszej. Cena zlr. **2·25,** wydanie ozdobne zlr. **3.**

Przygody 3ch Rossjan i 3ch Anglików. Przez **Jul. Verne.** — Wydanie 2gie, oprawa ozdob. z medaljonem paryskim zł. **3.**

Przechadzki ojca z dziećmi. Świat roślinny w powieściach, przez **Em. L. J.**, wydanie 2gie w oprawie tańszej. Cena zlr. **2·25,** wydanie ozd. zlr. **3.**

Powieści dziejów naszych, przez **Paulinę Kr[...]ków.** Cena w ozdobnej oprawie zlr. **2·25,** bez oprawy zlr. **1·80.**

Życiorysy znakomitych krajowców. Biografje ludzi zasłużonych kraju naszego z 16go, 17go, 18 i 19go wieku, z rycinami i portretami przez **Ks. Wł. Wojcickiego.** Obadwa tomy w jeden oprawne. Cena zlr. **4·50.**

Powiastki prawdziwe dla dzieci od lat 5 do 8, z dużym drukiem i wielu obrazkami, przez **Paulinę Krakow.** Cena w ozdobnej oprawie zlr. **2·25,** bez oprawy zlr. **1·80.**

Dla małych dzieci, z ryc. kol.

Arka Noego. Przesłiczny Abecadlnik z historji naturalnej, wraz z nauką czytania i opisem zwierząt, przez **Starego Nauczyciela,** z rysunkami kolorowan. chromolitogr. **Wład. Szymanowskiego.** Cena z ryciną kolorową na tytule zlr. **2·25,** z ryciną kolor. na tekturze (bez tekstu) zlr. **1·95.**

Nasze zwierzęta domowe. Kolorowe obrazki w wielkim formacie [...] z tekstem opisowym, wielkim drukiem, przez **Starego Nauczyciela.** Cena kartonow. z ryciną kolorową na tytule zlr. **1·50,** z ryciną na tekturze zlr. **1·50.**

Powiastki babuni. 24 Powiastki wierszem i wielkim drukiem, przez **Zofię z Szymanowa,** z prześlicznemi obrazkami kolorowanemi na tle złotem. Cena 90 ct.

Ziarnka mądrości. Ezopa w bajeczkach i wierszykach, oraz prześlicznych obrazkach kolorow. na tle złotem. Dla małych dzieci. Z kolorowaną okładką. Cena zlr. **1·50.**

Don-Kiszota z Manchy przygody, podróże i wielkie czyny z wielkiemi kolorowanemi rycinami i kolorową okładką. Cena 35 ct.

Pan Twardowski. Podanie ludowe według legendy **K. Wł. Wojcickiego** dla małych dzieci opracowane, z kolor. illustr. **Wład. Szymanowskiego.** Ozdob. kart. z kolorową ryciną na tytule. Cena zlr. **1·80.**

Bieda z nędzą. Baśń ludowa, przez **K. Wł. Wojcickiego,** z rycin. kolor. **W. Szymanowskiego,** z ozdobną kartonową. Cena zlr. **1·80.**

Cuda nad cudami. Czarodziejsko-pantomiczny teatr. yk w ruchomych przemianach i przez toż kolor. obrazkach dla grzecz. dzieci. Ozdob. karton. Siniobrody zlr. **1·50.** Kot w butach zlr. **1·50.** Piękna kaleśniczka w uśpionym lesie zlr. **1·50.** Aladyn czyli czarowna lampa zlr. **1·60.** Kopciuszek zlr. **1·50.** Biorąc wszystkie 5 sztuk płaci tylko zlr. **6·75.**

Dla dorastających panienek.

Dziewczęce losy. Powieść dla dorastających panienek, pani **Zofji Verena,** spolszczon. przez **Anastazję z. Dzieduszycką,** z wiel. rycin. Cena w ozd. opr. zlr. **3.**

Blichtr i złoto. Powieść dla panienek, przez **F. Szymanowską.** Wydanie 2-e w oprawie tańszej. Cena zlr. **2·25,** w oprawie ozdobnej zlr. **3.**

Kampanella. Powieść dla panienek, przez **Paulinę Krakow.** Wydanie 2-e w oprawie tańszej. Cena zlr. **2·25,** w oprawie ozdobnej zlr. **3.**

Znakomite niewiasty. Szkice, opracowane przez **Wandę Zeleńską.** W ozdobnej oprawie. Cena zlr. **3.** W oprawie zwycz. zlr. **2·25.**

Tylko u Wittego!

Moja ogromna liczba odbiorców, jako też wielki odbyt na kilku filjach spowodował najznaczniejsze firmy, których fabrykaty dla swej nowości, piękności i taniości premjowane były na wszystkich wystawach, powierzyć mi swój **główny skład ubrań Bożego drzewka,** o czem zawiadamiam P. T. publiczność i proszę uwagę zwrócić na to, co następuje.

Ozdoby do Bożego drzewka

Ozdoby do Bożego drzewka

Ozdoby do Bożego drzewka

Ozdoby do Bożego drzewka

Ozdoby do Bożego drzewka

Ozdoby do Bożego drzewka

Ozdoby do Bożego drzewka

Oświetlenie drzewka Bożego

Oświetlenie drzewka Bożego

Oświetlenie drzewka Bożego

Oświetlenie drzewka Bożego

Włos Walkirjów, do owinięcia całego drzewka, znakomicie wydający się 220 metrów 40 cent., mniejszy pakunek 30 ct. w 4 kolorach.

Kędziorki Jezusowe, na gałęzie, jako mech bardzo efektowny, w pakietach po 10, 20, 30 ct.

Bombonierki w tysiącach uroczych fasonów i kolorach, jakoto rybny, wioliny, koszyki, klatki, latarnie itp. w złocie, mozaice słomianej itd., 1 sztuka 5, 6 ct., tuzin 50, 60 ct., delikatniejsze 1 sztuka 10, 15, 20 ct., tuzin 1, 1·50, 2 zlr., z gipsu w blaszkach przezroczyste i barwne, także z matowego srebra, straminu sztuka 10, 15, 20, 25, 30 ct., tuzin 1·50, 2, 3 zlr.

Naturalne szyszki sosnowe
posypane piaskiem złotym i srebrnym, 10 sztuk 50 ct., 25 sztuk 1 zlr., miniaturowe złote i kolorowe lampiony, wisiorki złote i gwiazdki itd. 1 sztuka 3, 4, 5, 6, 8 ct. Nowość! Kryształowe sople lodowe, całkiem naturalne, szt. 10, 15, 20 ct.

Reflektory kuliste
w świetnych kolorach amiliuowych po 10, 20, 25 albo 50 sztuk w opakowaniu, 1 karton 1·10 zlr. Jaja pozłacane lub świetnie kolorowane na bronzowych wieszadłach karton 75 ct. Orzechy i owoce zlakrowane karton 60, 75 centów.

Małe lalki wiljowe
do zawieszania na drzewku po 10, 15, 20, 25 ct., porcelanowe [...] 20 ct., małe koniki huśtające się itp. 10 ct., duże oryginalne lalki wiljowe 50 ct., 1 zlr., 1·50, jeszcze większe 2 zlr.

Latające aniołki
woskowane, z loczkami z włosów, ruchliwemi skrzydłami złotemi z trąbką 1 szt. 60, 70 ct., zlr. 1, 1·50, wielkie z r. 2·50. Wielkie anioły (specjalność), 1 szt. 5·50, 8 zlr., 10·50, 15 i 20 zlr. Małe anioły 15, 20 ct. z ruchomemi skrzydłami 30 i 40 ct.

Proszek djamentowy,
posypany na gałązki czyni drzewo lodowatem 1 pakiet 10 ct., mech złoty pakiet 20 ct. Drut brylantowy do spieszczenia szczególnie ubrania drzewka pakiet 100 szt. 60 ct. Haczyki zwyczajne 100 sztuk 10 ct.
Nowość! Sznur brylantowy wiązka 20 ct.

Brylantowy lichtarz reflekcyjny
błyszczy i mieni się w tysiąckrotnem świetle, z gwiazdą brylantową w 61-krotnem szlifowaniu. Za świece 1 karton z 10 sztukami odpowiednio do wielkości i wykonania nr. I. 50 ct. nr. II. 90 ct., nr. III 1·50, Gwiazdy brylantowe bez lichtarzy 1 szt. 5, 10 20, 30 ct. Gwiazdy olbrzymie 60 ct., zlr. 1·50.

Lichtarze
z mechanizmem sprężynowym z pięknemi figurami, bronzowanemi kolorowo, zwierzętami itp. karton o 10 szt. 40—60 ct., najlepsze 80 ct., 1 zlr. Patentowane lichtarze zwyczajne ze sprężyną 10 szt. 30—50 ct. Praktyczne lichtarze bez sprężyny tuzin 10 15, 20 i 30 ct.

Kolorowe świeczki woskowe
12 sztuk 10, 20, 30 ct.
Kolorowe świece parafinowe, palą się przez dwie godziny 30 szt. 50 ct.
Kolorowe lampy, palą się 2 godziny do zawieszania 10 szt. 85 ct., większe zlr. 1·20.

Lampy do Bożego drzewka
z przezroczego gipsu, z ekspansją, karton 10 sztuk 1 do 1·50, 2 zlr. ze świecami.
Lampiony w rozmaitych kształtach i kolorach najświetniejsze piękne, karton 50, 75 ct., 1 zlr. ze świecami.

Sortyment

do Bożego drzewka, kompletny sortyment do dekoracji o 100 szt. zlr. 3·50, 5·50, też samo sortyment efektowny, wyborowy zlr. 8·80. Sortyment prawdziwy, wybrany ze wszystkich przedmiotów wymienionych zlr. 12, 15, 18, 25.

Kompletna tombola wiljowa z rozmaitych przedmiotów do gry [...] z głowną wygraną po 5, 7·50, 10 zlr. Szczegółowe cenniki gratis i franco. Wysyłka rzetelna i natychmiastowa. Za gotówką lub pobraniem pocztowem. Dla zamawiających za 10 zlr. franco. Upraszając tym sposobem [...]. Zamówienia z prowincji upraszać się przesyłać najdalej **do 18. grudnia.** 2978 3—8

Edward Witte, Wien, I. Kärntnerstrasse 59.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: *Józef Laskownicki.* Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem *Leona Zubalewicza.*